Nr. 131 (919). Warszawa, Niedziela 16 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranicą	„ 36.—

OGŁOSZENIA

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne, za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **1** mk. na prowincji **1.10** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Warszawska Okręgowa Konferencja przedzjazdowa P. P. S. odbędzie się w dniu 16-go maja w niedzielę o godz. 10-tej rano w lokalu O. K. R. Jerozolimska 56.

Komisja aljancka działa na rzecz Czechów.

Czesi szerzą pogłoski wojenne.

Cieszyn, 14 maja.

(Telegram własny).

Kapitan francuski, Flipo, zagroził zaaresztowaniem rzekomych przywódców „polskich bojówek". Francuskie oddziały wojskowe obsadziły gminy, które Czesi koniecznie chcą włączyć w obręb swojej administracji, jak Lutynja, Dziećmorowice i t. d., grożąc, że usuną stamtąd polską żandarmerję. Jednocześnie tolerują organizowanie czeskich bojówek, które w sile 50—100 ludzi grasują pod osłoną żandarmerji czeskiej.

Międzynarodowa komisja plebiscytowa dnia 12 maja wydała bez wiedzy delegata Rządu polskiego, prefekta i interesowanych gmin rozporządzenie, którem ustanawia osobny inspektorat skarbowy, celny i podatkowy w Polskiej Ostrawie i Frydku, a więc tę gałąź administracji oddała w ręce Czechów. Tem samem komisja agituje na korzyść Czechów, wydając podobne zarządzenia na 6 tygodni przed wyznaczonym terminem plebiscytu, zmieniając obecny stan rzeczy na korzyść Czechów.

Tak komisja plebiscytowa, jak i francuskie oddziały wojskowe widocznie faworyzują Czechów, którzy szerzą alarmujące wieści o przygotowaniach wojennych Polaków przeciwko Czechom. „Morawsko-Slezsky dennik" z dnia 14 maja 1920 r. pisze: „Niebezpieczeństwo wojennego stanu między Czecho-Słowacją a Polską jest przyczyną wyjazdu ministra Benesza do Paryża. Polacy przygotowują napad na Czecho-Słowację". W tym samym dzienniku podano depeszę: Praga 14 maja. „Wiedeński „Neues Wiener Journal" donosi z Pragi o przyczynie wyjazdu ministra dr. Benesza do Paryża, mówiąc, że napięcie między Polską a Czecho-Słowacją jest z dnia na dzień coraz większe. Wysłanie delegacji do Lenina, a tem samem nawiązanie rokowań Czechów z Rosją jest zupełnie uzasadnione, ponieważ Czesi muszą pozyskać zbrojną pomoc przeciw starannie przygotowanemu napadowi Polaków, trzeba więc zapewnić sobie pomoc rosyjską i nie można sprawy zasypiać".

Starosta czeski, Baron z Karwiny, pojechał do Pragi z żądaniem, by wojska czeskie natychmiast zajęły Śląsk, bo Polacy uniemożliwili plebiscyt, nie przedkładając na tremin list głosujących.

Stwierdzono w Ostrawie-Morawskiej i okolicy za Ostrawicą większe nagromadzenie wojsk czeskich. Prasa w Ostrawie zapowiada marsz na Cieszyn.

Staje się coraz jaśniejszem, iż komisja plebiscytowa przesądziła losy Śląska Cieszyńskiego, a zarządzeniami swemi wytwarza stan ciągłego wrzenia, który czyni plebiscyt niemożliwym do przeprowadzenia.

Tajne dokumenty o Górnym Śląsku.

Jednocześnie z wiadomościami, które obiegają całą prasę europejską, o ostrej kampanji, wszczętej prze Niemców na terenie międzynarodowym przeciw Górnośląskiej Komisji Rządzącej, rzekomo uciskającej ludność niemiecką i krępującej jej swobodę ruchów, jednocześnie z na całą Europę rozlegającemi się utyskiwaniami i lamentami na upośledzenie i ucisk, — Niemcy prowadzą krecią robotę, zmierzającą systematycznie do sprowokowania ludności polskiej w celu zmuszenia jej do rozpaczliwej walki. Rzecz prosta, iż winę za takie ewentualne krwawe starcia zwaliliby Niemcy na miejscową ludność polską, torując sobie w opinji międzynarodowej prawo do zbrojnej interwencji i pacyfikacji Górnego Śląska. O plebiscycie nie byłoby już mowy.

Oto dokument:

Generalkommando des VI A. K.
Oddział: Pro II O.
392/20.

Wrocław, 20 kwietnia 1920.
TAJNE.

Wysłane na Górny Śląsk kolumny agitacyjne i oddziały bojowe (Agitationskolonnen und Stosstruppe) w ostatnich czasach prowadzą bardzo skuteczną działalność. W Castellengo i Preussengrube próbowano zapomocą materjałów wybuchowych zatrzymać wszelką pracę. Jeden z oddziałów bojowych spalił wiele osad polskich.

Także praca organizacyjna czyni zadowalniające postępy. Członkowie organizacji podzieleni są na kompanje, bataljony, pułki i brygady, podporządkowane oddziałom powiatowym i okręgowym (Kreis — und Bezirkseinteilung). Do każdej kompanji jest przydzielony oddział karabinów maszynowych, każdy bataljon posiada oddział miotaczy min i ognia, pułk baterję lekkich dział. Kapitan Gall, Szef Sztabu organizacji, znajduje się od 14 dni na Górnym Śląsku w celach inspekcyjnych.

Wszyscy członkowie organizacji są uzbrojeni; także wszystkim godnym zaufania urzędnikom, oraz większej części ludności niemieckiej rozdano broń.

Walkę należy rozpocząć natychmiast, zanim Rząd polski będzie w stanie przerzucić potrzebną ilość wojska na granicę Górnośląską.

Oczekuję odnośnej instrukcji.

Generał Dowódca Korpusu w. z. (podpis nieczytelny) pułk. i dowódca oddziału.

Do Pana Ministra Obrony
Krajowej w Berlinie.

Jednocześnie podnosi się pod auspicjami rządu larum w prasie o rzekomych polskich przygotowaniach do powstania, a to w celu oddziałania na chwiejną i wrażliwą opinję międzynarodową.

Świadczy o ten poniższy dokument, podany w tłomaczeniu:

Minister Spraw Wewnętrznych
Oddział: Ju Ge II I
Licz. dzien. 644/20.
Wydz. Propagandy Plebiscyt.
na Górnym Śląsku.

Berlin, 3 kwietnia 1920.

Uprasza się o możliwie szybkie podanie prasie niemieckiej następującej wiadomości:

Na Górnym Śląsku planują Polacy ponowne powstanie. Według wiadomości z Wrocławia nastąpi to w końcu kwietnia lub w początkach maja.

Wiadomość ta winna być sprytnie (geschickt) zredagowaną i w tym sensie ujętą (ab-gefasst), by wywołać poważne zaniepokojenie Górnośląskiej ludności niemieckiej.

Proszę uprzejmie o przesłanie mi do przejrzenia odpowiedniego konceptu (enwurf).

Minister Spraw Wewnętrznych w. z.
(podpis nieczytelny). Rzeczywisty tajny radca.
Do W. T. B.
(Telegraficzne Biuro Wolffa)
w Berlinie.

Oba te dokumenty wspaniale się wzajemnie uzupełniają i przemawiają same za siebie. Świadczą one o tym ścisłym związku, jaki istnieje pomiędzy rządem niemieckim i sferami wojskowemi, a tajnemi organizacjami bojowemi na Śląsku, wywołującemi ciągle starcia i niepokoje i prowokującemi ludność polską.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Tutejsze sfery rządzące, wobec rozgrywających się wypadków na Ukrainie — są jakby w poszukiwaniu orjentacji. Pisałem już, że interesuje je w pierwszej linji pobicie bolszewików. Wychodząc z założenia, że obecnie cały ruch robotniczy czerpie swe siły i natchnienie nie z drożyzny życia, nie z kataklizmu wojennego, nie z rosnącego uświadomienia klasy robotniczej, a jedynie z sowieckiej Rosji, uważają, że stłumienie tego ogniska bolszewizmu ułatwi w znacznej mierze tłumienie ogólnego ruchu robotniczego.

Trudno się narazie zorjentować burżua francuskiemu, czy wyciągnie większe korzyści z usamodzielnienia Ukrainy i czy też nie lepiej byłoby wcielić Ukrainy do odrodzonej dawnej Rosji. Zaciekłą agitację przeciwko niepodległości Ukrainy rozwinęli „istinnoruskije ludi", październikowcy i kadeci, którzy przed kilkoma dniami odbyli wspólny zjazd pod przewodnictwem Milukowa, na którym entuzjastycznemi okrzykami witano słowa o odbudowaniu wielkiej, niepodległej Rosji. Również z wielkim nakładem kapitału zaczęto wydawać pod redakcją kadeta adwokata Goldsteina, pismo p. t. „Posiednija Izwiestja" w duchu Milukowskim. Ze szpalt tego pisma bije niepohamowana radość z powodu trudności, jakie znosi bolszewicka Rosja wobec braku dowozu z zagranicy narzędzi pracy, towarów i pewnych surowców. Z temi reakcyjnemi grupami, pozostającemi w stałym kontakcie z francuską reakcją finansową, trzeba się liczyć. Dawne rządy rosyjskie nie istnieją, ale funkcjonują tu nadal liczne urzędy dawnej Rosji (jakgdyby nigdy się nic w niej nie zmieniło), jak ambasada rosyjska Makłakowa, rosyjski konsulat, rosyjska misja wojskowa, Sztab wojsk. przedstawiciela Naczelnika Rosji (?) (wierchownawo prawitiela) przy rządach sojuszniczych i przy najwyższej radzie wojennej z generałem Szczerbaczewem na czele, zarząd rosyjskiej wojskowej misji we Francji i attache wojskowy hrabia Ignatjew, biuro morskiego agenta, Dmitrjewa, delegat Ministerjum Finansów (?!), agent handlowy głównej komendy wojsk południowej Rosji (?!) Sawickij, zarząd rosyjskiej floty handlowej z admirałem Chomenko i t. d. i t. d. Wszystkie tę urzędy są czynne i tutejsze „Izwiestja" podają dnie i godziny przyjęć zasiadających w nich dygnitarzy.

Tym niedawnym przyjaciołom narodowej demokracji uznanie przez Polskę niepodległości Ukrainy jest bardzo nie na rękę i wszelkiemi siłami starają się odwieść rząd francuski od aprobaty stanowiska Polski w sprawie ukraińskiej.

Nareszcie doszły nas wiadomości o stanowisku P. P. S. w sprawie wojny i jej stosunku do Ukrainy. Niezawodnie istnieje pewna różnica zapatrywań naszej partji i francuskiej w sprawie Ukrainy i mniejszości narodowych w Rosji, głównie dlatego, że te kwestje nie były dostatecznie przedyskutowane na ostatnich kongresach socjalistycznych. Stąd pochodzi często niesłuszna krytyka naszego stanowiska.

Od pewnego czasu rozpuszcza się pogłoski o wrogiem stanowisku socjalistów francuskich do Polski. Wielokrotne manifestacje francuskich socjalistów dla naszego ludu dowodzą złej woli siewców niezgody. I my nieraz, jak wspominałem, nie godzimy się na ten lub ów pogląd w sprawach politycznych z naszymi towarzyszami francuskimi (nie mówię tu o demagogach w rodzaju Suwarina), ale o chęć szkodzenia polskiej sprawie mogą ich posądzić tylko ci, co sami największą szkodę Polsce przynoszą, wszyscy nasi swojscy endecy i ich satelici.

André Pierre w „l'Humanité", nie zgadzając się ze stanowiskiem Piłsudskiego w sprawie Ukrainy, uważa mylnie, że istnieje problemat rosyjsko-ukraiński, a nie polsko-ukraiński, zarzuca mu, że nie wykorzystał wszystkich dróg do zawarcia pokoju, pisze jednak o Piłsudskim nie stylem endeckim, jak to bywało w „Temps", a teraz w amerykańskich pismach: „Niech się w Polsce nie mylą co do zajętej przez nas pozycji w konflikcie polsko-rosyjskim. My nie poddajemy Piłsudskiemu intencji, których on nie ma. My nie stawiamy go na tej samej stopie, co Denikina i Kołczaka. My wiemy dobrze, że gdy Denikin zbliżał się roku zeszłego do Moskwy, Piłsudski odmówił Sawinkowowi i Czajkowskiemu pomocy".

Trwające od 10 dni we Francji bezrobocie jest dowodem postępu w solidarności francuskiej klasy robotniczej, a spokój, w jakim się strajk odbywa, świadczy o dojrzałości tego ruchu. Prasa burżuazyjna z jednej strony krzyczy: „ależ to istna rewolucja, czemu więzienia nie są zapełnione agitatorami", a z drugiej woła, że strajk się nie udał.

Zawsze dowodziła ta sama prasa, że deputowani socjalistyczni to burżuje, nie mający prawa wtrącać się do spraw syndykali-

stycznych, a dziś większa część pism powiada, że tylko parlament, a nie narzucająca swą wolę Konfederacja Pracy, ma prawo dyskutować o „nacjonalizacji“ i że na to klasa robotnicza ma swych deputowanych socjalistycznych!

Stawiając w ten sposób sprawę rozwiązania zatargu, liczy się, że Blok Narodowy, stanowiący większość w Izbie, pozwoli wygadać się posłom socjalistycznym, lecz w końcu przegłosuje, albo znacznie zmodyfikuje ustawę o nacjonalizacji.

Francuska partja socjalistyczna, prócz poparcia moralnego, postanowiła nie wtrącać się do strajku, aż nie będzie do tego wezwaną przez Konfederację Pracy.

Mobilizacja sił z jednej i drugiej strony odbywa się z wielką energją. Prasa burżuazyjna pełna jest artykułów podjudzających robotników na kierowników ruchu, strasząc nędzą i głodem całą ludność, podając fałszywe informacje, jak niejednokrotnie dowiodły odnośne syndykaty, o ilości strajkujących, nawołując „żółtych“, uczniów szkoły centralnej i sztuk i rzemiosł do łamania strajku i zapisywania się do armji cywilnej.

Z drugiej strony, pomimo licznych aresztowań i wyrzucania z posad, strajk rozszerza się. Dziś przystąpili metalowcy, fabryki awjacyjne, mularze i automobiliści i t. d. Gdy w jednem miejscu Francji ruch słabnie, w drugiem wzmaga się. Czy koniec bezrobocia będzie pomyślny i kiedy się ono skończy, trudno powiedzieć, ale stwierdzić można, że ta nowa potężna mobilizacja sił roboczych jest na przyszłość pomyślnym zwiastunem.

Nadmienić jeszcze raz należy, że Konfederacja Pracy dba o to, żeby nie było ulicznych manifestacji, wypiera się wszelkiej akcji gwałtownej, rewolucyjnej i dba o to, by północ Francji najwięcej poszkodowana z powodu wojny, nie była pozbawiona dowozu, wogóle stara się, by miasta były zaopatrzone w artykuły spożywcze.

Czwarta Republika ze swym Blokiem Narodowym znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia, które w ciągu dni najbliższych znajdzie swe rozwiązanie.

10 maja 1920.

Hieronimko.

Mały felieton.

Minister dla zaćmienia Polski albo utrapienia Szczerzygnatów.

Już też w naszych szkółkach porządeczek panuje „akuratny“... Nauczyciele bawią się tu i ówdzie w agitację S(iusia) S(iusia) S(iusia) a jeden nawet z nich znalazł się wśród pochodu sztubaków na 1-go maja, napadających na demonstrantów. Ks. prefekci wykładają naukę religji odczytując uczniom „przepowiednie belgijskie“, z których wynika, że Polska będzie monarchją, a koronę na głowę swoją włoży ktoś z rodziny... Hallerów. Nic też dziwnego ,że sztubacy tworzą jakieś bojóweczki, które grasują po dzielnicach żydowskich. Jednem słowem panuje w wielu szkołach nastrój wysoce militarny, militarny w duchu S(iusia) S(iusia) S(iusia). Wszystkie wałkonie, lokatorowie oślich ław, i notoryczne głąby rej wiodą w tym tajemniczym ruchu szkolnym, protegowanym przez ministra dla zaćmienia Polski i przez ks. Lutosławskiego.

„Opinja“, zajęta wielkimi wypadkami szkolnictwem wcale się nie zajmuje a p. Łopuszański hula, jak prawdziwy „geheimrath“ austrjacki. Wierny swej zasadzie: „dołoj gramotnych“ „rozbudowuje“ szkolnictwo średnie według liter A. B. C. (szkoły podciągnięte pod A. mają upaść za 2 lata, pod B. za rok, pod C. za 3 miesiące), a z nauczycielstwem bawi się w ciuciubabkę. Oto n. p. niedawno p. minister przyrzekł nauczycielstwu 20% rządowego dodatku. Co powiedział, tego — oczywiście — nie dotrzymał. Minął miesiączek jeden i drugi, mięsko z 15 mareczek podskoczyło na 30 mareczek, chlebek detto, słoninka detto, mydełko także — a jakże, ubranie i bielizna — naturalnie, a nasi światłodawcy czekali na 20%... Inteligencja jest cierpliwa, lecz czasy są takie, że nawet synogarlice zaczynają wyć. Przeto nauczycielstwo zwróciło się do p. ministra z zapytaniem: „gdzie dodatek?“ — „Dodatek? —rzekł p. minister. Idźcież, moje szczerzygnaty, do p. ministra skarbu, on wam tylko kartkę napisze do drukarni banknotów i już“. I poszli. Aliści p. minister ich nie przyjął z powodu, zdaje się, rozstroju żołądka, odsyłając do swego wice-ministra, p. Weinfelda. P. Weinfeld, aczkolwiek żyd, jest zastępcą p. Grabskiego, który jest „sympatykiem“ endeckim. Wielce zdziwiły się Szczerzygnaty z tej racji, że człowiek obrzezany może być protegowany przez en-deka, ale przypomnieli sobie posła en-deckiego Galla również Żyda i Orensztejna z Dwugroszówki i rzekli do się głosem sprawiedliwych: „Tje! polityka, to szachrajstwo! En decy zawodowo wymyślają na Żydów, ale po cichu posługują się nimi“. Uczyniwszy tę uwagę, udali się nauczyciele do p. Weinfelda, ,ale ten ich przyjąć nie chciał z przyczyny wręcz odmiennej, niż p. minister. Minister miał chory żołądek, wice-minister zdrowy żołądek, przeto dobry apetyt, zatem wolał iść na obiad, niż gadać ze Szczerzygnatami.

Koniec końcem dostali się do pana Weinfelda dnia następnego. Dostali się wprawdzie do niego, ale nie dostali nic od niego. I wtedy wykryło się wszystko. Oto p. minister oświecenia, nie oświecił dostatecznie p. ministra skarbu względem owego dodatku. Mało oświecony minister skarbu nie tyle miał chory żołądek, ile chciał się pozbyć Szczerzygnatów, zasię p. wice-minister robił wogóle „witze“, pożartował sobie ze Szczerzygnatów i radził im, aby sobie zgoła głowy nie naprzątali „dodatkami“. To dobre dla „robotników“, ale światłodawcy powinni żyć światłem, ubierać się powietrzem a pić wodę.

I niema się czemu dziwić. Wszystko w Polsce winno iść na wojsko, w szkołach nie powinno się uczyć ale bawić w S. S. S., uczniowie winni urządzać napady na socjalistów, a nauczyciele winni grać na drumli i sławić p. ministra. W tem bowiem sposób Polska zamieni się w wielkie państwo, pozbawione ludzi piszących ortograficznie, którzy wcale nie są niezbędni, jak wykazała praktyka 1½-roczna.

Hasło: „dołoj gramotnych“ zostało podobno wywieszone na tablicy marmurowej nad biurkiem obecnego ministra, zaciemniającego oświatę.

Zysław.

Pierwszy Zjazd Klasowych Związków Zawodowych.

(Drugi dzień Zjazdu)

Pierwszy referat o „zadaniach i taktyce ruchu zawodowego“ wygłosił poseł tow. Żuławski. W świetnym referacie swoim podniósł on, że wszystkie trzy formy ruchu robotniczego klasowego, t. j. organizacje zawodowe, polityczne i kooperatywy — dążą do jednego celu: do osiągnięcia ustroju socjalistycznego. W codziennej walce, która jest środkiem do tego celu, winniśmy proletarjat wychowywać, winniśmy przygotować go do kierowania produkcją.

Wojna zniszczyła przemysł, zniszczyła warsztaty pracy, a najbardziej ucierpiał najcenniejszy skarb społeczny: praca i siła robocza. Kapitalizm nigdy nie wyzyskiwał robotników tak, jak obecnie. Bo chce on odbudować przemysł kosztem klasy robotniczej. Płace robotników dziś nie stoją w żadnym stosunku do płac przedwojennych. Wszystkie zjawiska, jakie w dobie obecnej wyłaniają się, jak szalejąca drożyzna, bezrobocie, głód i nędza — wskazują, że obecna gospodarka utrzymać się nie da. Ale nie można zmienić ustroju gospodarczego sztucznie, zapomocą dekretów, dlatego referent daleki jest od popełnienia tego samego błędu, jaki stale popełniają, t. zw. komuniści, którzy bawią się w proroctwa, że jutro lub za miesiąc nastąpi przewrót społeczny i dyktatura proletarjatu... My walczymy o wolność pracy, a nie o jej ujarzmienie. Nie wolno nam dla uwolnienia paru jednostek — ujarzmić pracy, bo to nie jest żadna wolność.

Po tych słowach referenta zerwała się burza oklasków ze strony większości zjazdu, na co mniejszość komunistyczna zareagowała obstrukcją.

W dalszym ciągu tow. Żuławski wykazał obłudę komunistów, którzy chcą podporządkować związki zawodowe organizacjom politycznym, przez co paraliżują realną pracę w związkach. Akcji ekonomicznych związków nie powinniśmy uważać jako akcje humanitarne, lecz jako środek do podniesienia stopy życiowej robotnika. Taktyka jaką stosują obecne związki, dążące do uspołecznienia szeregu gałęzi produkcji — jest pierwszym krokiem do przygotowania robotników do objęcia kierownictwa wytwórczością. Jeżeli w obecnej chwili wprowadzamy Rady kopalniane lub fabryczne, jeżeli bierzemy w swoje ręce przyjmowanie i wydalanie robotników w danych zakładach przemysłowych, obejmujemy pośrednictwo pracy, posiadamy kontrolę wytwórczości i t. p. — to musimy przyznać, że to jest praca realna, będąca ważnym krokiem do celu. Zniknąć powinny urządzenia ściśle zapomogowe ze związków. Ciężar zapomogowy klasa robotnicza winna zwalić na Rząd. Tylko pracą realną i przygotowaniem klasy robotniczej do kierowania produkcją — przeprowadzimy faktycznie rewolucję społeczną.

Powyższy referat, podany tu w skróceniu, wywołał „mowę“ opozycyjną jednego z komunistów, który we właściwy komunistom sposób demagogiczny, biorąc do pomocy cały stek obłudy i fałszów starał się obalić wywody tow. Żuławskiego. Ale większość Zjazdu nie poszła na frazesy komunistów, dyskusja bowiem jaka rozwinęła się nad referatem wykazała, że zdrowy rozsądek wziął górę i grupka komunistów, składająca się w większości ze studentów i niedoświadczonych młodzieńców, została odosobniona.

W dyskusji brali udział liczni delegaci. Wymienimy tu tow. tow. Kowalskiego z Poznania, Czechowskiego, Stańczyka i innych. Tow. Kowalski (Poznań) wspomniał o szkodliwości polityki w Związkach zawodowych i oświadczył, że Poznańskie nie pozwoli na wichrzenia polityczne w Związkach. Tow. Czechowski (metalowiec) wskazał, że masy zmusiły komunistów do zjednoczenia ruchu zawodowego i do nieuprawiania tam polityki. Komuniści z całą perfidją nie chcieli dopuścić do zjednoczenia, a obecnie uprawiają politykę destrukcyjną i chcą sprowadzić ruch na manowce. Oficjalnie głoszą, że Związki są jedyną organizacją masową dla celów politycznych. Chcą tam wprowadzić dyktaturę nad proletarjatem. Tow. Stańczyk (Dąbrowa Górnicza) pyta, dlaczego komuniści nie „biorą“ władzy, skoro przypuszczają, że to można uczynić w ciągu paru godzin i w ciągu jednego dnia zmienić ustrój społeczny zapomocą dekretu... Komuniści nie mają realnej pracy, to też masy odwracają się od nich; klasycznym tego przykładem jest Zagłębie Dąbrowskie. Stronnictwo mówcy jest za bezpartyjnością związków i hasło to nie jest frazesem, lecz treścią jego codziennej pracy.

Tow. Erlich („Bund“) wskazał na potrzebę połączenia ruchu robotniczego zawodowego i proponuje wspólne związki zawodowe dla robotników polskich, żydowskich, niemieckich i ukraińskich.

Przemawiali jeszcze tow. Jaroszewski (Kraków), oraz dwaj komuniści, powtarzając stale „w kółko“ znane frazesy o „dyktaturze proletarjatu“ i t. p. Doprawdy, miało się wrażenie, że są to dzieci, które udają, że są dorosłymi... Mówili ciągle o rewolucji, o natychmiastowem ujęciu władzy, o bezpośredniej akcji rewolucyjnej i t. p. — a nie podali ani jednej wskazówki, nie wytknęli żadnej drogi do osiągnięcia tych wielkich haseł.

Druzgocące wprost było krytyczne przemówienie tow. Kwapińskiego. Na podstawie licznych faktów i przykładów z sowieckiej Rosji, tak wychwalanej przez komunistów, udowodnił, że nie dekretami załatwi się uspołecznienie, lecz wielką pracą i uporczywą walką. Papierowe rezolucje — Rewolucji nie popchną naprzód. Mówił o tej „komunistycznej“ władzy bolszewików rosyjskich, którzy lasy carskie oddali kapitalistom norweskim do eksploatacji i t. p. Z zapartym tchem wszyscy słuchali znakomitego przemówienia, które i na rozsądniejszych komunistach wrażenie wywarło. **Rezolucja (niżej podana) przedłożona przez referenta tow. Żuławskiego uzyskała znaczną większość, rezolucję komunistyczną odrzucono.**

Wybrano jeszcze komisję wyborczą, poczem zjazd odroczono do niedzieli, godz. 8-a rano.

REZOLUCJA.

1. Cele i taktyka Związków zawodowych.

Związki zawodowe — uważając się za część jedynie, samodzielną wprawdzie i organizacyjnie niezależną, — ogólno-robotniczego ruchu, zdążającego do zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z więzów kapitalistycznego wyzysku, uznają za swój najpierwszy i jedyny cel: przygotowanie klasy robotniczej do stoczenia walki o nowy porządek społeczny i do objęcia przez nią kierownictwa gospodarką w nowym ustroju.

Pierwszym do tego warunkiem jest ochrona klasy robotniczej przed zupełną pauperyzacją i przed wyniszczającemi ją skutkami polityki kapitalistycznej przy równoczesnem dążeniu do podniesienia jej na możliwie wysoki poziom pod względem kulturalnym i ekonomicznym przez zdobywanie coraz to wyższych zarobków i dogodniejszych warunków pracy, ustawowej ochrony pracy i ustawowych ubezpieczeń na wypadek braku pracy lub czemkolwiek spowodowanej niezdolności do pracy.

Drugim: zdobycie przez klasę robotniczą coraz większego wpływu na stosunki produkcji przez: krzewienie oświaty, świadomości i poczucia solidarności klasowej, niepodzielne ujęcie w swe ręce pośrednictwa pracy i zapanowania w ten sposób nad rynkami pracy, wreszcie przez stopniowe ograniczanie władzy przedsiębiorców na korzyść robotniczych komitetów fabrycznych, o możliwie najszerszych kompetencjach.

Cele te Związki zawodowe osiągnąć mogą tylko w drodze walki, to też dla możności jej przeprowadzenia żądać muszą bezwzględnej wolności słowa, wolności stowarzyszania i wolności strajków, zwalczając równocześnie każdą próbę jej ograniczenia.

2. Rezolucja w sprawie taktyki.

Do spełnienia założonych zadań Związki zawodowe zmierzać winny drogą szerokich akcji, regulujących warunki pracy jednolicie w możliwie najszerszym zakresie i doprowadzających w swym wyniku do zawarcia umów zbiorowych, ogólnopaństwowych lub okręgowych dla całej danej gałęzi przemysłu. W walce tej wzajemna solidarność Związków i wzajemna pomoc stanowić winna główną siłę i podstawę działania. Niemniej przeto prowadzenie tych akcji musi być w pierwszym rzędzie zadaniem poszczególnych Związków zawodowych, które też w tym celu dążyć winny do zdobycia jaknajwiększe siły organizacyjnej i finansowej, odwołując się do solidarności i pomocy ca-

Od niedzieli—do niedzieli.

Nareszcie inteligencja przemówiła!

Na odbytem w Warszawie zjeździe literatów polskich grupa pisarzy, kwiat piśmiennictwa polskiego, złożyła „oświadczenie“, które głośnem echem powinno odbić się wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa polska.

Z pod „piany, która dziś płynie wierzchem życia polskiego“, z pod szumowin, które gęstą, cuchnącą warstwą wybiły się na powierzchnię naszego życia i do tego stopnia zatruwają dokoła powietrze, że człowiek uczciwy kompletnie dusi się w tej atmosferze brudnego sobkostwa, spleśniałych pojęć, zaśniedziałych haseł i strupieszałej, rozkładającej się moralności — z pod szumowin tych wychyliła się nagle głowa inteligencji polskiej i donośnym niby dzwon Zygmuntowski, głosem złożyła swe „oświadczenie“, dając dowód swej żywotności oraz składając świadectwo, że jak „ta, co nie zginęła“, tak też i ona, inteligencja polska, inkarnacja Wolnej Myśli i Wyzwolonego Ducha, nie zginęła i nie zginie.

„Oświadczenie“ literatów polskich powinno poruszyć umysły tych wszystkich, którym tłuszcz nie zalał jeszcze w zupełności zwojów mózgowych; przedewszystkiem zaś powinno pobudzić do rozwagi i zastanowienia się tych dziennikarzy i literatów, którzy swą wiedzę i pracę, swe zdolności i talenty, często niepospolite, zaprzedali kapitałowi, spełniając perinde ad cadaver jego absolutystyczne zachcianki i broniąc spraw zgóry skazanych na przegranie.

Na samem oświadczeniu wszekże nie powinno się skończyć. Jak po błyskawicy grzmot, powinien po słownem „oświadczeniu“ nastąpić pierwszy śmiały czyn, któryby naprawdę był pierwszym krokiem na drodze ku „urzeczywistnieniu wielkich dążeń“, gdyż

„W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę;
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“.

(A. Mickiewicz).

Kto jak kto, ale pisarze polscy z tą uwagą wieszcza chyba się zgodzą!

Bądź co bądź „oświadczenie“, złożone na zjeździe literatów polskich było jednem z najdonioślejszych wydarzeń ubiegłego tygodnia, bodaj czy nie tak doniosłem, jak wiadomość, że wojska polskie zdobyły Kijów, a rosyjskie dostały... kijów. Bo jeśli zdobycie Kijowa zadokumentowało przed światem naszą siłę fizyczną, to „oświadczenie“ literatów polskich jest niezbitym dowodem naszej siły moralnej, która przez sześć lat deprawacji wojennej nie zatraciła się zupełnie i, aczkolwiek ukryta, przechowywana była w umysłach i sercach pracującej i myślącej części społeczeństwa.

Noblesse oblige! Stając się dzięki zwycięstwom oręża polskiego terytorjalnie wielkiem mocarstwem, musimy zawczasu pomyśleć o odpowiednio wielkim aparacie państwowym i, co ważniejsza i najtrudniej do osiągnięcia, o odpowiednim do rozmiarów państwa materjale ludzkim, a zatem o wielkich finansistach, o wielkich mężach stanu, o wielkich agrarjuszach, wielkich kapłanach, a nawet o wielkiej opozycji... endeckiej.

A trzeba przyznać, że i pod tym względem los nam sprzyja. Wielkości rodzą się u nas, jak grzyby po deszczu. Nie jestże ministrem i finansistą na skalę wielkomocarstwową p. Wł. Grabski, pod którego rządami marka polska w ostatnich dniach osiągnęła kurs aż 20 fenigów niemieckich. I daremnie tylko stara się uszczuplić zasługi p. Grabskiego p. A. M-k. w „Kurjerze Warszawskim“, stawiając go w jednym rzędzie z Piłsudskim, „mieczem wyrębującym granice Polski“.

Nie jestże wielkim mężem stanu na miarę carsko-rosyjskiego generał-gubernatora p. Seyda, rządzący metodą Hurki i zbierający owoce Skałłona? Ba, można śmiało powiedzieć, że p. Seyda obu ich prześcignął, skoro pod rządami p. Seydy sąd karze rokiem więzienia tow. Żaka, za to, że nie pozwolił wydrzeć sobie przez korfanckiego szucmana tablicy z napisem ...„Niech żyje Naczelnik“.

Nie jestże p. Hebdzyński wielko-mocarstwowym ministrem Sprawiedliwości na skalę również wielkomocarstwową, skoro nie pozwala posłowi Sejmu polskiego być na zjeździe pracowników więziennych? Gdyby p. Hebdzyński potrafił dosadniej i więcej obrazowo się wyrażać, toż to byłby drugi Szczeglowitow! Tylko do urzędników niema szczęścia p. Hebdzyński. Uciekają z sądów, niczem szoferzy po nieszczęśliwem przejechaniu, i w dodatku uchwalają, że p. minister prowadzi sądownictwo do upadku. Ładne czasy, co? Jajka uważają się za mądrzejsze od kury!

Nie mamyż już agrarjuszy na wielką skalę? Nie jestże to dowodem mądrości, przezorności i należytego pojmowania swego interesu, skoro już od kilku tygodni, w przewidywaniu sekwestru ziemiopłodów, zapomocą usłużnej prasy szerzą wiadomości o nieobsianych morgach, o mizernym stanie zasiewów, o braku kartofli na nasienie, o zapowiadającym się bezdeszczowo roku, o zgniłem sianie, co wszystko razem ma na celu, w razie uchwalenia przez Sejm sekwestru, możność... wykręcenia się sianem.

Nie mamyż już i opozycji przeciwrządowej w wielkim stylu? Proszę tylko spojrzeć na ks. Lutosławskiego. Co za oponent w każdym calu! Do niedawna jeszcze biały, jak teror węgierski zaczął po zawarciu układu z Ukrainą nabierać kolorów, rumienić się, aż stał się różowym. Jako różowy głosował już raz nawet z socjalistami. Ale ksiądz poseł nie zatrzymuje się wpół drogi. Zasmakował widocznie w opozycji i w dalszym ciągu czerwienieje.

Ktoś zapewniał że przechodząc w Sejmie obok ks. Lutosławskiego, wyraźnie słyszał, jak ksiądz-oponent nucił melodję „Na barykady“.

Są uzasadnione obawy, że zapał opozycyjny czerwonego księdza może go doprowadzić do purpury... kardynalskiej. A takiej opozycji nie powstydziłaby się nawet Francja.

Roman Boski.

łej zorganizowanej klasy robotniczej wówczas dopiero, gdy Związek o własnych siłach walce sprostać nie może, lub gdy walka przybierze charakter o ogólnem znaczeniu.

Za najskuteczniejszą broń w tej walce Zjazd Związków zawodowych uważa strajk, przyczem wyraża przekonanie, że trwałe polepszenie warunków pracy zależne jest więcej niż od chwilowych zdobyczy, od stałej budowy organizacji i jej codziennej działalności. W działalności tej Związki nie mogą uważać za skuteczny środek walki zapewnianie swym członkom świadczeń zapomogowych, — i winne dążyć do przerzucenia ich na klasy posiadające i państwo. Równocześnie jednak Związki winne dążyć do podniesienia swej siły finansowej w uznaniu, że da ona im większą swobodę w rozwinięciu działalności agitacyjno-organizacyjnej i pomoc w prowadzonych akcjach zarobkowych.

Przy prowadzonych w chwili obecnej akcjach Związki zawodowe dążyć winne do: wprowadzenia ruchomych płac, przez zapewnienie swym członkom odpowiednich racji żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby po ustalonych cenach, do ujęcia w swe ręce pośrednictwa pracy i wpływu na przyjmowanie i wydalanie robotników, do wprowadzenia mężów zaufania i komitetów fabrycznych o możliwie najszerszych kompetencjach, wreszcie do ustalania osiągniętych zdobyczy przez zawieranie umów zbiorowych, które w obecnych warunkach muszą być obliczone na krótki jedynie przeciąg czasu.

Za rezolucją oddano głosów 90, przeciw 35, 10 wstrzymało się od głosowania.

Aresztowanie uczestników Zjazdu Zw. Zawodowych.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem po zakończeniu obrad zjazdowych, agenci policji tajnej przy pomocy milicji aresztowali 14 osób, wychodzących ze zjazdu, mianowicie tow. tow.: Stańczyka, M. Bobrowskiego, Antoniego Perkę, W. Wójcika, Leona Janika, L. Głogowskiego, J. Druszcza, Edwarda Ekiera, S. Eksteina, J. Wąsaka, K. Rudkowskiego, Szmojsza, Krakowskiego, Annę Szorcmanównę.

Do cyrkułu, dokąd zaprowadzono aresztowanych, udał się tow. poseł Szczerkowski wraz z sekretarzem zjazdu, tow. Gryzlem, by interwenjować w tej oburzającej sprawie.

Towarzysze nasi starali się skomunikować telefonicznie z ministrem Spraw Wewnętrznych, p. Wojciechowskim lub z komisarzem Anuszem, lecz nie mogli uzyskać połączenia telefonicznego.

Jednak na skutek domagań się tow. posła Szczerkowskiego uwolniono, po stwierdzeniu dowodów osobistych 5 aresztowanych t. j. tow. Bobrowskiego, Stańczyka, Perkę, Szorcmanównę, Krakowskiego, co się zaś tyczy pozostałych, to obiecano ich uwolnić po sprawdzeniu osobistości.

Cała ta policyjna akcja jest bezprawiem i gwałtem. Aresztowano uczestników legalnego zjazdu zawodowego, aresztowano bez żadnych motywów prawnych, bez żadnych nawet formalności prawnych. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tu o komunistów, których rozpoznawało oko policyjne, przyczem kilku naszych towarzyszy wzięto za komunistów. Ale na jakiej to podstawie aresztuje się komunistów za uczestnictwo w zjeździe zawodowym? Nie pociąga się do odpowiedzialności za jakiś określony czyn, za takie czy owakie słowa, ale poprostu wyłapuje się komunistów, gdy sposobność nastręcza się! Zupełnie jak za carskich czasów. Na zjeździe nasi tow. ostro ścierali się z komunistami, zjazd zawodowy stwierdził raz jeszcze, że zdrowa myśl socjalistyczna coraz bardziej wypiera komunizm z ruchu robotniczego. A oto bezmyślność policyjna i wprost bezmierna wedle carskich wzorów samowola policyjna z komunistów robi „męczenników“.

Przeciw tego rodzaju dzikim represjom ogół robotniczy, bez względu na przekonania i stanowisko polityczne najostrzej protestuje.

Jak wygląda wysyłka robotników do Francji.

W piątek, dnia 14 b. m. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Ostrowcu wysłał za frachtem pośpiesznym w 6-ciu wagonach towarowych 150 robotników, przeznaczonych na roboty do Francji. Za przejazd robotnicy zapłacili po marek 19 z fenigami. Kierownik Biura w Ostrowcu zapewnił robotników, że natychmiast z Warszawy zostaną wysłani do Francji. Gdy robotnicy zażądali listów polecających, pan kierownik oświadczył: „byłem w Warszawie, załatwiłem tę sprawę osobiście; zgłoscie się więc do odpowiedniego urzędu na Powązkach — tam już o was wiedzą“. Transport robotników przybył w dniu 15 b. m. do Warszawy. Na Powązkach oświadczono robotnikom, że urzędowi nic o tym transporcie nie wiadomo, a ponieważ baraki są przepełnione, odmówiono więc robotnikom noclegów i zaprowiantowania. Następnie robotnicy zwrócili się do Urzędu na Placu Wareckim, gdzie im oświadczono, iż urzędowi nikt nie komunikował o przybyciu transportu, zresztą Urząd nie zażądał robotników. Gdy wreszcie robotnicy zwrócili się do niżej podpisanego, sprawa stała w ten sposób, iż robotnicy pozostawieni zostali na bruku, bez dachu nad głową i środków do życia. Dopiero interwencja moja i posła tow. Ziemięckiego odniosła ten skutek, że p. Wyczółkowski zgodził się do poniedziałku, dnia 17 b. m. udzielić robotnikom gościny w barakach, jednak bez zapewnienia aprowizacji.

P. Szubertowicz poinformował mnie, że już przed dwoma tygodniami ostrzegł odpowiednie władze, że w barakach na Powązkach panuje przepełnienie, gdyż Francuzi nie kwapią się z wysyłaniem robotników, oraz twierdzi, że wszystkie biura pośrednictwa pracy zostały powiadomione telegraficznie, aby robotników nie wysyłały. Pomimo to z wielu miejscowości przysłano liczne partje, które powróciły do domów z niczem. Podobnie postąpiło biuro pośrednictwa pracy w Ostrowcu. Rozpatrując działalność biur pośrednictwa pracy, musimy stwierdzić, iż panuje tam kompletna anarchja!

Urząd prowincjonalny wysyła robotników, zapewniając ich, że główny urząd w Warszawie o nich wie, a ten właśnie urząd nie przyjmuje tych robotników, twierdząc, że o niczem nie wie. Robotnicy, wyjeżdżając do Francji, likwidują swoje interesy, narażają się na koszta podróży i niewygody i wreszcie powracają z niczem lub tułają się o chłodzie i głodzie po Warszawie. Jest to niesłychanie skandaliczna ślamazarność i nieudolność, która nie może być dłużej tolerowana!

A. Pączek.

Przepowiedzieliśmy w „Robotniku“, że Endecja — wobec nowej sytuacji strategicznej — znajdzie sobie nowy „cel wojny“. Dotychczas Endecja prawiła o „obronie niepodległości“ i „wytknięciu granic polskich na Wschodzie“. Obecnie — wraz z postępami ofensywy — rozszerzyły się widnokręgi endeckie. Oczywiście, o niepodległości Ukrainy niema mowy. Nie, teraz, gdyśmy doszli do Kijowa, a endecja ma nadzieję, że dojdziemy do Moskwy — „zadaniem dyplomacji naszej“ ma być — budowanie wielkiej, zjednoczonej Rosji na gruzach Bolszewji. „Dwugroszówka“ tak o tem pisze:

„Sama akcja militarna tutaj nie wystarcza. Musi ją wspomódz działanie polityczne ze strony Polski, którego zadaniem powinno być, ażeby Rosja mogła przy współudziale Polski odnaleźć się. Przyszedł czas na odbudowę Nowej Rosji, Rosji, która nie w walce z nami, ale przy naszej pomocy tworzyć się będzie. W ten sposób będziemy mogli zmniejszyć wpływy niemieckie na Wschodzie, a przedewszystkiem nie pozwolimy, aby powstał blok rosyjsko-niemiecki przeciwko nam“.

A więc „Dwugroszówka“ traktuje ofensywę polską jako wyprawę krzyżową przeciwko bolszewikom, a Polskę jako wyręczycielkę Kołczaków i Denikinów. Według „Dwugroszówki“, zdobyliśmy Kijów po to, aby go oddać Denikinowi... I byle nie było Ukrainy, Endecja każe naszym dyplomatom szukać tej Rosji, po której dotychczas nosi żałobę... „Rosja ma się odnaleźć“...

Cudowny plan! Czy może dla wykonania tego planu przybył do Warszawy p. R. Dmowski, wioząc z sobą hr. Zamoyskiego?

Ze Zjazdu Literatów.

Ostatnie dwa dni Zjazdu Literatów były poświęcone głównie sprawie Akademji i Związku Zawodowego Literatów. Przed posiedzeniem wieczornem, we czwartek po południu, przyjmował Magistrat warszawski „czarną kawą“ literatów, oraz wycieczkę chłopów ze Spiża i Orawy.

Po rozmaitych przemówieniach i posiłku, Orawianie udali się na zwiedzanie miasta, literaci zaś wrócili do zacisznej sali „Deckerta“. Przewodnictwo objął Kasprowicz. P. Gorczyński wygłosił referat w sprawie Stowarzyszenia Spółdzielczo-Wydawniczego. Referent stwierdził, że kooperatywa autorska, opierająca się o Związek Zawod., ma przed sobą wielką przyszłość. Tylko taka instytucja mogłaby polskich pisarzy wyzwolić z pod jarzma wydawców. Należałoby się porozumieć z organizacjami o charakterze pokrewnym, oraz powołać do życia stowarzyszenia spółdzielcze czytelników. W związku z tą sprawą uchwalono wniosek, ażeby zwrócić się do Związku Miast: 1) o utworzenie czytelni i wypożyczalni w każdem mieście, 2) aby uprzywilejowanym dostawcą było Stowarzyszenie Spółdz. Literatów.

Następnie przyjęto wniosek p. R. Krajewskiego o upaństwowienie pierwszej sceny polskiej, oraz o zwrócenie się do Rządu z żądaniem tworzenia przy najważniejszych ambasadach polskich specjalnych urzędów dla szerzenia kultury i sztuki polskiej.

W piątek przed południem Artur Górski zdał sprawę z narad komisji zjazdowej, wyłonionej dla sprawy Akademji. Komisja doszła do przekonania, że Zjazd powinien wybrać komisję stałą, którei powierzonoby zadanie utworzenia Akademji Literackiej. Zebrani godząc się na tę propozycję, wybrali do komisji pp. A. Górskiego, A. Struga, S. Żeromskiego, W. Berenta, K. Irzykowskiego, A. Siedleckiego, jako członków przebywających w stolicy, oraz p. Józefa Wiśniowskiego, jako delegata z Krakowa, p. Hulewicza (del. Poznania), p. J. Jedlicza (del. Lwowa). Wreszcie przystąpił Zjazd do wyboru zarządu związku zawodowego. Zostali wybrani: S. Żeromski, Z. Nałkowska, L. Skoczylas, Ks. Glinka, K. Irzykowski, A. Strug, Wł. Reymont, St. Krzywoszewski, W. Sieroszewski, Z. Kisielewski, Zegadłowicz, K. Makuszyński.

Ostatnie posiedzenie było poświęcone całemu szeregowi wniosków, z których na wyszczególnienie zasługuje jednomyślnie uchwalony wniosek w sprawie cenzury, brzmiący, jak następuje: „Zjazd poleca Zw. Zawod. Lit. przeprowadzenie drogą ustawodawczą prawa, któreby usunęło całkowicie kuratelę cenzury nad dziełami sztuki“. Pozatem krytykowano ostro działalność albo raczej bierność Ministerjum Sztuki, wyrażając jednak bezwzględne żądanie zachowania i utrwalenia tego Ministerjum, oraz żądanie niezwłocznego powołania ministra, którego od pół roku niema.

Gorącą dyskusję wywołał wniosek, domagający się od Rządu zaofiarowania na rzecz literatów polskich posiadłości, w której możnaby urządzić lecznicze i wypoczynkowe sanatorja dla polskich pisarzy. O ciekawej tej dyskusji, oraz o innych interesujących epizodach Zjazdu, napiszemy w refleksjach ogólnych.

Przeważnej części referatów nie można było odczytać. Organizatorowie Zjazdu nie umieli dość zręcznie rozłożyć ogromnego materjału. Niemniej należy im wyrazić uznanie, że doprowadzili do Zjazdu. Kosztowało to pracy niemało. Trzeba było zwalczyć mnóstwo przeszkód, zwłaszcza że cały ciężar pracy spoczywał na barkach 4 osób, którym nikt, literalnie nikt ani przed zjazdem ani podczas zjazdu nie pomagał.

Pierwszy Zjazd Literatów Polskich dokonał ważnej pracy, kładąc fundamenty pod organizację polskich pisarzy przez utworzenie Związku Zawodowego, pchnięcie naprzód sprawy Akademji Literackiej, oraz wysunięcie całego szeregu spraw związanych z zagadnieniami piśmiennictwa i doli jego twórców.

Zjazd dziennikarzy.

Wczoraj, w trzecim dniu zjazdu nastąpiło jego zamknięcie. Dziennikarze obradowali już od samego rana w Tow. Kredytowem Miejskiem pod przewodnictwem pana red. Laskownickiego ze Lwowa. Przyjęło przedewszystkiem regulamin rady związków dziennikarskich, złożonej z 21 członków, delegatów zrzeszeń, którzy biorą udział w zjeździe. W skład rady tej weszli z Warszawy pp:. Bazylewski, Erenberg, Korocki, Hartleb, Jarkowski, Libicki, Miecznik, Pilarz, Rabski, Roman Siecinski i Szczepanik; z Krakowa: Bartoszewcz i Zawadzki; ze Lwowa: Fryling, Laskownicki, Vogel; z Poznania: Wiewiórski, z Wilna Wakat, zastępczo p. Górecki; Z innych miast z terenu Kongresówki Radwan i Sieciński. Wydział wykonawczy rady stanowią prezes Libicki, wiceprezesi Erenberg i Rabski i sekretarz Jarkowski i Szczepanik, skarbnik Pilarz, wszyscy z Warszawy. Członkowie-delegaci z innych miast Bartoszewicz z Krakowa, Fryling ze Lwowa, Wiewiórski z Poznania, Górecki tymczasowo z Wilna i Sieciński z ramienia związku prasowego prowincjonalnego Król. Polskiego

Po załatwieniu tej sprawy dyskutowano bardzo obszernie i szczegółowo w sprawie zawodowego wykształcenia dziennikarskiego. Następnie omawiano bardzo obszernie projekt izb dziennikarskich, jakie dotychczas były podniesione bądź w Sejmie, bądź w łonie syndykatów dziennikarskich. Zjazd postanowił dać wyraz w uchwale swej radości z powodu zjawienia się inicjatywy, co do utworzenia izb dziennikarskich drogą ustaw sejmowych, oraz polecić radzie Zjazdów, aby w porozumieniu z syndykatami dziennikarskiemi warszawskiemi doprowadziła ją do pomyślnego załatwienia. Po wyczerpaniu na tem porządku obrad, przewodniczący w gorącem przemówieniu zaznaczył jedność i solidarność reprezentowanych na zjeździe wszystkich zrzeszeń dziennikarskich. Następnie przewodniczący ogłosił Zjazd za zamknięty.

O godzinie 1 po poł. odbyła się konferencja wydelegowanej przez Zjazd komisji z przedstawicielami Min. Poczt i Telegrafu w sprawie prenumeraty i przesyłki pocztowej wydawnictw prasowych. W tej samej sprawie komisja będzie konferowała dziś z Ministerjum.

Kronika sejmowa.

Komisja prawnicza.

Pod przewodnictwem dra Zygmunta Marka odbyło się dnia 15 b. m. posiedzenie w sprawie ustawy o ulgach dla nowych domów mieszkalnych. Minister Sprawiedliwości Hebdzyński złożył oświadczenie, że Rząd wniósł już do Sejmu projekt ustawy zmieniającej dotychczasową ustawę o ochronie lokatorów, a w projekcie tym przewidziane jest uwolnienie od rekwizycji na rzecz osób prywatnych, państwa i wojskowości tych domów nowych, które od 1 lipca 1919 powstaną. Nadto projekt przewiduje uwolnienie tychże nowych domów od działania ustawy o ochronie lokatorów. W następstwie tego czynsze w nowych domach mogą być dorbwlnie przez strony umawiane, a nadto lokatorzy domów zakupionych przez Rząd nie będą mogli być, jak dotąd, wyrzucani.

Szef sekcji Ministerjum Skarbu, dr. Birgfellner złożył oświadczenie, że tylko w Małopolsce istnieje bardzo wielkie obciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości miejskich, a w b. Kongresówce wynosi ono tylko 6% dochodu netto, w dzielnicy zaś pruskiej podatek od domów jest dość niski i przekazany gminom. Ministerjum Skarbu ma gotowy projekt ustawy, w myśl którego wszelkie podatki od nieruchomości miejskich będą przekazane miastom na pokrycie ich wydatków, a podatki pobrane przez Rząd od 1-go stycznia 1920 r. mają być w myśl tego projektu, miastom zwrócone. Ponadto Rząd ma wrażenie, że uwolnienie nowych domów od podatków nie może wywrzeć decydującego wpływu na ożywienie ruchu budowlanego.

Po dyskusji uchwalono na wniosek przewodniczącego komisji upoważnić go, aby po zbadaniu już wniesionego projektu ustawy o ochronie lokatorów postawił na najbliższem posiedzeniu sprawę ustawowego uwolnienia nowych domów od obowiązku rekwizycji i od ustawy o ochronie lokatorów. Również powzięto rezolucję, mocą której wezwano Rząd, ażeby przystąpił jaknajrychlej do budowania w całem państwie budynków na cele państwowe, jak również do popierania wydatnego prywatnych przedsiębiorców budowlanych, a w końcu wezwano Rząd, ażeby wobec niesłychanego głodu mieszkaniowego wstrzymał eksmisję tych lokatorów, którzy zamieszkują domy przez Rząd zakupione. —

W końcu rozpatrywano na komisji ustawę o przywróceniu praw majątkowych unitom podlaskim i wyrażono przekonanie, że dla naprawienia krzywdy i gwałtu wyrządzonego im przez rząd rosyjski dopuszczalnem jest wywłaszczenie na ich rzecz dotychczasowych posiadaczy ich majątków, którym rząd rosyjski ziemie unitom odebrane nadał. —

Kronika polityczna.

Wczoraj przybyli do Warszawy Roman Dmowski i poseł polski w Paryżu hr. Zamojski, który przywiózł z sobą otrzymany w darze od p. Karola Sienkiewicza oryginał traktatu pokojowego z r. 1637, zawartego między Ferdynandem III, cesarzem rzymskim i Władysławem IV, królem polskim. Traktat zredagowany jest w łacinie.

⁂

Począwszy od 9-go b. m. nie nadchodzą iskrówki z Rosji, dlatego też wiadomości stamtąd są b. skąpe. Ostatnia iskrówka, datowana z 9-go, jest odpowiedzią, skierowaną do Ligi Narodów na zapytanie tejże co do przyjęcia i gwarancji, jakich rząd sowiecki gotów jest udzielić komisji, mającej z ramienia Ligi zbadać stosunki w Rosji. Iskrówka wyraża zadowolenie, że część krajów zachodnich pragnie poznać stan rzeczy w Rosji, która o istnieniu Ligi dotychczas powiadomiona nie była. Rząd sowiecki gotów jest zabezpieczyć komisji swobodę ruchów i spodziewa się, że w skład komisji nie wejdą jednostki, któreby chciały świadomie działać na szkodę Rosji sowieckiej. Jednak ze względu na to, że członek Ligi Narodów — Polska — wszczęła ofensywę przeciwko Rosji, rząd zmuszony jest odmówić komisji pozwolenia na zwiedzenie Rosji.

⁂

Dziennikarze, którzy wraz z Naczelnikiem Państwa wyjechali na front ukraiński, powrócili do Warszawy.

Kronika zagraniczna.

Czechy. Aprowizacja kraju pogarsza się coraz więcej, racje chleba zmniejszono. Delegacji górników z Karwina rząd czeski oświadczył, że nie może zaspokoić żądań górników w sprawie aprowizacji i radził zwrócić się o to do Rządu polskiego.

W nocy z 11-go na 12 b. m. czeska bojówka w Suchej strzeliła do drugiej bojówki czeskiej, sądząc, że to Polacy. Jest 1 zabity i ranni. Dowód to niezbity, że bojówki czeskie istnieją mimo zaprzeczeń ze strony czeskiej.

Wojna Polski na Ukrainie wywołała w niektórych kołach czeskich zamiar wyzyskania momentu obecnego dla przyłączenia siłą Śląska Cieszyńskiego do Czech. Daje się zauważyć wzrost nastrojów przeciw ukraińskich. Sympatja do Ukrainy, jako atutu przeciwko Polsce, zanika.

⁂

Węgry. 25-go b. m. upływa termin podpisania traktatu pokojowego przez rząd węgierski. Wątpliwe jednak, czy rząd podpisze. Nastrój ludności wzburzony.

⁂

Austrja. Zakończył się werbunek do ochoniczej armji austrjackiej. 70% nowej armji składać się będzie z b. milicji ludowej, reszta zaś to bezrobotni, należący przeważnie do partji socjalistycznej. W ten sposób charakter demokratyczny nowej armji jest zapewniony. Założono już związek zawodowy wojskowych, na którego czele stanęli wybitniejsi fachowcy partyjni.

⁂

Danja. Grupa obywateli żydowskich z profesorem Simonsenem na czele zrzeszyła się w celu przeciwdziałania agitacji antypolskiej ze strony innych grup żydowskich.

⁂

Rosja. Na Syberji w Werchnje-Udińsku utworzył się rząd z ziemstw miejscowych i ogłoszono niepodległą republikę w tej części Syberji. Zorganizowano armję narodową. Ma być zwołana konstytuanta, oparta na wyborach powszechnych. Rząd tymczasowy rokuje z rządem we Władywostoku w celu utworzenia rządu koalicyjnego Syberji Wschodniej. Rząd moskiewski zachowuje podobno stanowisko życzliwe wobec nowej republiki.

⁂

Palestyna. Wskutek objęcia przez Anglję mandatu nad Palestyną, zarząd kraju przejdzie wkrótce z rąk wojskowych do władzy cywilnej. Imigracja do kraju będzie ograniczona stosownie do jego potrzeb pod kontrolą władz angielskich. Przewidziane jest ewentualne ciało reprezentacyjne, ale w żadnym razie mniejszość ludności nie będzie rządziła większością.

Po rozruchach ostatnich nastąpił względny spokój. Jednakże część kolonji żydowskich w dolinie Jordanu opuszczona została przez właścicieli wskutek obawy przed napadami Arabów, coraz częściej nawiedzających lewy brzeg rzeki.

Święto 1 Maja.

Wierzbnik-Starachowice.

(Korespondencja własna).

Robotnicy Wierzbnika i Starachowic święcili uroczyście dzień 1 Maja. Pochód liczył przeszło 2000 ludzi. Na rynku przemawiali tow. Golędzinowski, Krzyżanowski, Helena Sowianka i Góralczyk. Po przemówieniach pochód ruszył do Starachowic, gdzie rozwiązał się na sztolni.

Suwałki.

(Korespondencja własna).

Najwięcej zapomniany zakątek Polski, Suwalszczyzna, w tym roku pierwszy raz świętowała uroczyście dzień Święta Pracy w Suwałkach. Zgodnie z programem o godz. 8-ej rano odegraniem w kilku miejscach naszego miasta pobudki zwiastowano rozpoczęcie uroczystości robotniczej.

O godz. 10-ej zaczęły przybywać na miejsce Centralnej Zbiórki do Okręg. Kom. Rob. P. P. S. organizacje robotnicze ze swemi sztandarami na czele. Kolejno przybywały Zw. Zaw. przemysłu drzewnego z Plociczna, mącznego, metalowców, pracowników igły, Klub Robotniczy, partje „Bund“. „Poalej Sjon“ i inne. Przybyły na uroczystość proletarjat, z ramienia P. P. S. powitał tow. Galaj. Odegrano „Warszawiankę“. Podniosłe przemówienie okolicznościowe z balkonu Klubu Robotniczego wygłosili tow. tow. Galaj i Kanigowski. Po ukończeniu przemówień o godz. 12-ej ruszył pochód na miasto. Kilkutysięczny pochód z Okr. Kom. Rob. P. P. S. na czele postępował manifestacyjnie i we wzorowym porządku ul ul. Kościuszki, Wigierską do b. ulicy Gumiennej, którą w dniu święta przemianowano na ul. Pierwszego Maja. Uroczystem posiedzeniem Rady Delegatów Robotniczych o godz. 4-ej zakończono pierwszą część uroczystości Święta Rob. Wieczorem o godz. 8-ej w teatrze miejskim po odegraniu „Marsyljanki“ tow. Galaj wygłosił odczyt „o Święcie Robotniczem. Poczem przez Kółko amatorskie Klubu Robotniczego odegrano sztukę ludową w 3-ch odsłonach „Świt“. Po ukończeniu sztuki tow. Galajowa zadeklamowała „Do robotników“ i „Czegóż chcą“. Wystawiono jeszcze przy oświetleniu świec żywy obraz „Młoty w dłoń“.

Proletarjat suwalski stojąc odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“, „Marsyljanki“ i „Warszawianki“ godnie zakończył podniosłą uroczystość Święta Robotniczego.

Lipno.

(Korespondencja własna).

Dzień 1 Maja r. b. obchodzony był nader uroczyście, przy udziale jaknajliczniejszych mas proletarjatu miejskiego i wiejskiego. Z trzema czerwonemi sztandarami i z pieśniami rewolucyjnemi na ustach, ruszył olbrzymi pochód czwórkami ulicami miasta, gdzie w różnych punktach wygłoszone były okolicznościowe przemówienia przez tow. Zaborowskiego, Przybyszewskiego i w. in., następnie w miejscowym parku otwarto wiec, na którym powzięto cały szereg rezolucji. Następnie pochód ruszył w kierunku miejsca zbiórki i tam się rozwiązał. Porządek był wzorowy, niczem niezakłócony, gdyż utworzono w tym celu specjalną drużynę porządkową.

Ropienka.

(Korespondencja własna).

Proletarjat górniczy naszej okolicy obchodził w tym roku uroczyście dzień 1-go Maja. Tłumy robotnicze ze wszystkich okolicznych kopalń i warsztatów napłynęły do Ropinki, gdzie odbyeto zgromadzenie publiczne, na którem referował tow. Andrzej Stompe. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który wśród śpiewów obszedł miejscowość i skierował się do kopalń.

Dobromil.

(Korespondencja własna).

Z inicjatywy org. robotników salinarnych i kom. okręgowgo P. P. S. w Przemyślu odbył się u nas uroczysey obchód 1-go Maja, w którym obok salinarzy udział wzięli także inni robotnicy miasta i okolicy.

—

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 15 b. m.:

Na południu zajęliśmy Kryzopol i Hajsyn.

Dnia 11-go maja, w rocznicę pamiętnej bitwy 2-go korpusu polskiego, oddziały naszej jazdy dotarły patrolami do Kaniowa.

Na przedmościu Kijowa nieprzyjaciel w dalszym ciągu ogranicza się na energicznem patrolowaniu naszego przedpola.

Na Polesiu w rejonie Rzeczycy i Słobody Jakimowskiej walki na przedpolu naszej linji. Resztki 10 ej dywizji sowieckiej uległy tutaj ostatecznemu rozbiciu.

Dnia 14-go maja 2 aparaty bolszewickie bez skutku bombardowały lotnisko jednej z naszych eskadr. Jeden z nich, zaatakowany przez parę naszych samolotów, został zmuszony do wylądowania pomiędzy linjami bojowemi. Tegoż dnia w czasie lotu bojowego uległ katastrofie nasz aparat 14-ej eskadry, pilot podchorąży Klicza i obserwator sierżant Bartowiak, zginęli śmiercią walecznych.

Na odcinku na południe od Dźwiny skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły i rozpoczął od świtu 14 maja zacięte i bezustanne ataki, które dotychczas trwają.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) **Kuliński**, pułk. szt. gen.

Przed plebiscytem.

Olsztyn, 15 maja.

(P. A. T.). Dnia 22 b. m. zostaną zamknięte listy upoważnionych do głosowania w plebiscycie na Warmji i na Mazurach. Głosowanie odbędzie się gminami. Ponieważ biuro informacyjne, jako organizacja, przedstawiająca wszystkich Polaków, odmówiło udziału w pracach biur, które listy te sporządzają z powodu, że komisja nie zarządziła jeszcze środków równouprawnienia, oficerowie dystryktowi powołali na to miejsce Niemców. Biura te wobec tego funkcjonują bez udziału Polaków.

Olsztyn, 15 maja.

(P. A. T.). W Ostrodzie w dniu wczorajszym Niemcy pobili współpracowników komitetu mazurskiego pp. Lewalskiego i Grajewskiego. Śledztwo w toku. Napady niemieckie na ludność polską znowu się wzmagają.

Lyon, 14 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Protesty ludności polskiej z terenów plebiscytowych, wywołane przez gwałty niemieckie, oraz przedstawienia ze strony rządu polskiego, skłoniły komisję międzysojuszniczą do zarządzenia pierwszych środków, mających na celu zapewnienie ludności polskiej na terenach plebiscytowych Prus i Warmji korzystanie z istotnej równości praw. Przedewszystkiem wprowadzono kontrolerów polskich, wybranych z pośród obywateli miejscowych, a mających prawo interwencji we wszelkich aktach urzędowych, oraz zakładania veta przeciwko postanowieniom podprefektów.

Sytuacja w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 15 maja.

(P. A. T.). Od dłuższego czasu obiegały pogłoski po Zagłębiu, że Czesi na dzień 15 b. m. przygotowują nowy zamach przeciwko Polakom, ażeby pozbyć się z Zagłębia reszty pozostałej tam jeszcze inteligencji polskiej. Wczoraj już panował szczególnie w Orłowej jakiś podejrzany ruch. Gromadziły się bandy czeskie i czyniono przygotowania. Dnia dzisiejszego zaczęły się zaburzenia. Bandy czeskie, według zgóry sporządzonych spisów, wyławiały polską inteligencję w Orłowej. Aresztowano wszystkich profesorów polskiego gimnazjum Orłowskiego i nauczycieli szkół ludowych. W Orłowej aresztowano inżyniera Kiedronia, delegata Rządu polskiego przy międzynarodowej komisji węglowej. w Morawskiej Ostrawie. Dokładnego spisu aresztowanych jeszcze niema. Kilku Polaków zdołało uciec do Karwiny z narażeniem życia, gdyż Czesi strzelali za nimi. Dąbrowę i Orłowę bandy czeskie otoczyły, przepuszczając za granicę tych gmin tylko za przepustkami czeskiemi.

Cieszyn, 15 maja.

(P. A. T.). Nadeszły tutaj niepokojące wiadomości o losie aresztowanych Polaków. Zostali oni umieszczeni w gmachu straży ogniowej w Orłowej. Tłum czeski wdarł się do strażnic i wywlókł uwięzionych, znęcając się nad nimi w nieludzki sposób. Poważna obawa panuje o los inż. Kiedronia, którego zmasakrowano do nieprzytomności. Niewiadomo, czy on i inni aresztowani żyją. Z Orłowej donoszą pod wieczór, że tłum czeski oblega bursę polską. Z odsieczą poszło z Karwiny wojsko francuskie.

Cieszyn, 15 maja.

(P. A. T.). „Dziennik Cieszyński“ donosi o grupowaniu wojsk czeskich w okręgu Hulczyńskim w kierunku na Bogumin i na Ostrawicę koło Ostrawy i Frydka.

Cieszyn, 15 maja.

(P. A. T.). Międzynarodowa komisja wydała wczoraj rozporządzenie, którem 32 gminy powiatu cieszyńskiego przydzieliła pod względem administracji skarbowej do Ostrawy polskiej i Frydka. Dotychczas gminy te związane były z administracją skarbową Cieszyna, a obecnie na 6 tygodni przed plebiscytem, wprowadza się tak zasadniczą zmianę. Cel tego rozporządzenia jest jasny. Zachodnia część powiatu cieszyńskiego obejmuje gminy polskie najbardziej narodowo uświadomione. Rozporządzenie powyższe (jak i poprzednie co do administracji politycznej i szkolnej) ma polska ludność gmin tych przygotować na to, że linja demarkacyjna to już linja polityczna ma zachwiać wiarę ludności w zmianę stosunków i odpowiednio do tego nastroić, aby przy oddawaniu głosów swoich podczas plebiscytu zastosowała się do tego.

Wywiad z p. Patkiem.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rzymski korespondent „Matin'a“ odbył wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych Patkiem, który oświadczył, iż wbrew pogłoskom żadne z wielkich mocarstw sprzymierzonych nie zamierza hamować akcji polskiej. Polska nie żywi żadnych zamiarów imperjalistycznych, domaga się tylko dezaneksji ziem, które należały do niej od wieków. Armja polska ustąpi z Ukrainy z chwilą, kiedy kraj ten stanie się zupełnym panem u siebie. „Po osiągnięciu celów naszych, dodał minister, — co, jak sądzę, wkrótce nastąpi, nie będziemy się wzbraniali wszcząć wymiany zdań z bolszewikami“.

Ciekawa propozycja.

Berlin, 15 maja.

(P. A. T.). „Deutsche Allgemeine Ztg.“ donsi z Kopenhagi: Pomyślna ofensywa polska spowodowała niespodziewaną propozycję regenta węgierskiego admirała Horthy. Zaproponował on mianowicie, aby armja węgierska tworzyła rezerwę dla wojsk polskich w walce z bolszewikami.

Ostrzeliwanie wybrzeży rosyjskich.

Amsterdam, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „N. Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Walter Long potwierdził w Izbie gmin doniesienia pism, iż okręty koalicyjne na morzu Czarnem ponownie ostrzeliwały wybrzeża rosyjskie. Okręty koalicyjne tak długo ostrzeliwać będą wybrzeża rosyjskie, dopóki bolszewicy nie wstrzymają kroków nieprzyjacielskich przeciwko armji gen. Wrangla na Krymie.

Układ rosyjsko-gruziński.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą o zawarciu układu między rządem sowieckim a Rzeczpospolitą Gruzją. Układ ten uznaje niezależność Gruzji. Rząd sowiecki nie będzie mieszał się do wewnętrznych stosunków Gruzji, która będzie obejmowała dystrykty Tyflisu, Kutaisu, Batumu, Sakatalu, Suchumu i części okręgu Czarnomorskiego. Gruzja uwięzi wszystkie osoby nieprzyjazne rządowi sowieckiemu, w celu wydania ich. Życie ich będzie zagwarantowane, ale majątek ma być wydany bez kompensaty rządowi sowieckiemu.

Rokowania litewsko-rosyjskie.

Kopenhaga, 15 maja.

(P. A. T.). „Berligske Tidende“ donosi z Kowna o rokowaniach litewsko-rosyjskich. Żądanie uznania zupełnej niezawisłości Litwy przyjął rząd sowiecki bez dyskusji. Należy oczekiwać, że pokój między Litwą a Rosją podpisany będzie w najbliższym czasie. Pierwszem następstwem podpisania pokoju będzie utworzenie w Kownie dyplomatycznego przedstawicielstwa bolszewickiego, które będzie raczej miało charakter bolszewickiej centrali, jako ostatniego ogniwa w łańcuchu Moskwa-Berlin.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 14 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Demonstracje przeciwko warunkom pokoju przybierają coraz większe rozmiary. Wczoraj zebrały się tłumy na ulicach i protestowały gwałtownie przeciwko pogwałceniu zasad, głoszonych przez Wilsona. Do obywateli Stanów Zjednoczonych wysłano depeszę, apelującą do ich poczucia sprawiedliwości i pojęć o wolności

Biografja Engelsa.

Z wielkich twórców nowoczesnego socjalizmu Engels najdłużej musiał czekać na swego biografa. Młodszy od niego o pięć lat Lassalle był szczęśliwszy — pisali o nim Brandes, Berndes i Oncken [1]). Tylko o dwa lata starszemu Marksowi, nie licząc drobniejszych prac innych autorów, poświęcił Amerykanin Spargo w 1910 r. obszerne, chociaż pozbawione większej wartości kompilacyjne dzieło [2]) przed dwoma zaś laty wyszedł jego życiorys pióra tak wytrawnego historyka socjalizmu, jakim był zmarły w zeszłym roku Franciszek Mehring. Być może, iż Engels, który o przeszło dziesięć lat później od Marksa, a o trzydzieści od Lassalla zeszedł do grobu, już przez to samo znacznie później od nich stał się przedmiotem badań historycznych. Prawdopodobnie jednak inny wzgląd odgrywał tu decydującą rolę. Engels, złączony przez ścisłą współpracę z Marksem, został w znacznej części pokryty cieniem tego duchowego olbrzyma. Chociaż był umysłem niepospolitym, zniknął lub zbladł u boku genjalnego współtowarzysza. Engels zeszedł na drugi plan, do czego więcej przyczyniła się wrodzona mu skromność i brak osobistych ambicji.

Dopiero w roku, w którym świat socjalistyczny będzie obchodził setną rocznicę współautora „Manifestu Komunistycznego“ ukazała się w języku niemieckim praca, której zadaniem jest danie nietylko opisu życia Engelsa, lecz i wykazanie, co ze wspólnej puścizny obydwuch mistrzów socjalizmu naukowego zawdzięczamy każdemu z nich z osobna.

Tego trudnego zadania podjął się Gustaw Mayer, o którym Mehring wyraził się, iż odkrył młodego Engelsa w artykułach w „Neue Rundschau“ [3]) i w „Archiv [4]) für Geschichte der Arbeiterbewegung und Socialismus [5]).

Autor nie jest nowicjuszem w historji. Ma za sobą, prócz artykułów parę prac, wśród których chlubnie się wybija życiorys Jana Babtysty Schweitzera [6]), wodza założonej przez Lassalla partji robotniczej, figury bardzo ciekawej bo z jednej strony obdarzonej dużym talentem, lecz z drugiej — bardzo wątpliwej wartości moralnej. Nazwisko G Meyera jako autora biografji Engelsa, wzbudzać musi zaufanie do samej książki, a treść jej zupełnie to potwierdza. Jest to praca nadzwyczaj sumienna. Autor nie poprzestał tylko na badaniu źródeł bezpośrednich jak np archiwum rodzinnego Engelsów, korespondencji, dzieł i artykułów Engelsa, wspomnień o nim i t. p., lecz żeby oddać ducha czasu i poznać otoczenie, zapoznaje się z literaturą religijną pietystów, do których należała rodzina Engelsa, studjuje stosunki, panujące w Bremie, w której Engels przebył za młodu parę lat i t. d. Owocem tych studjów było obszerne dzieło, którego pierwszy tom dopiero ukazał się w druku. Zamyka on w sobie okres od 1820 roku, w którym Engels ujrzał światło dzienne, do 1850 r., a więc do chwili, kiedy jako jeden z współredaktorów najskrajniejszego z wychodzących podczas wiosny ludów dziennika niemieckiego „Neue Rhenische Zeitung“ [7]) i jako oficer rewolucyjnej armji badeńskiej, musi, ścigany przez tryumfującą reakcję, opuścić na zawsze Niemcy. Przenosi się na stałe do Anglji i tylko parę razy na krótki przeciąg czasu danem mu jest oglądać ojczyste strony.

Autor zapowiada drugi tom swej biografji. Należy go oczekiwać z niecierpliwością. Niezadługo zaś ma się ukazać pod redakcją Mayera zbiór prac Engelsa z jego czasów młodzieńczych: artykuły, korespondencje, listy, poezje i niektóre karykatury.

Wróćmy jednak do pierwszego tomu. Oczom naszym ukazuje się młodzieniec, który, zdawałoby się, ani przez pochodzenie, ani przez usposobienie nie nadawał się na pioniera rewolucji proletarjackiej.

Ku wielkiemu utrapieniu antysemitów wszelkiej narodowości, Engels w przeciwieństwie do Marksa i Lassalla nie był Żydem. Przeciwnie, był to Niemiec czystej krwi, syn starej, z ojca na syna w tej samej miejscowości zamieszkałej — o zgrozo — fabrykanckiej rodziny. Z Marksem ma pod względem pochodzenia tylko tyle wspólnego, iż obaj urodzili się w nienawidzącej wówczas Prus Nadrenji.

Nietylko pochodzenie, ale i wychowanie Engelsa, zdawałoby się, powinno było być tarczą ochronną przeciwko odejom przewrotowym. Był synem bogatego współwłaściciela trzech fabryk. Ojciec jego był człowiekiem bardzo pobożnym. Otoczenie i wychowanie chciało z młodego Engelsa zrobić nabożnego kupca, szukającego ucieczki od grzechów tego świata, w robieniu zupełnie ziemskich interesów i powiększaniu majątku, oczywiście na chwałę Bożą.

Lecz Engels wyrodził się. Z natury wesoły, lubiący sport i polowanie, nie pogardzający winem i kobietami, oto tak przedstawia się nam młody Engels.

Ten wesoły, inteligentny młodzieniec nie może się dostosować do swego fabrykancko-kwakierskiego otoczenia. Widzimy, jak powstaje konflikt pomiędzy synem a ojcem na polu wierzeń religijnych, a potem politycznych. Konflikt ten dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy pobożny fabrykant, spacerujący po spokojnem mieście rodzinnem Barmen, dochodzi do rzeczki oddzielającej je od rewolucyjnego Elberfeldu. Tam na drugim wylocie mostu stoi na wzniesionej barykadzie syn rewolucjonista.

Obszernie potraktowana jest ewolucja, którą musiał przeżyć syn nadreńskiej rodziny fabrykanckiej, nim zdołał się otrząsnąć z narzuconych mu w domu przesądów, jak sobie torował drogę do nowego poglądu na świat, aby wreszcie dojść do socjalizmu wcześniej niż starszy od niego Marks.

Jakże odmienną jest ta droga od tej, którą przebywa dzisiaj każdy młody adept materjalistycznego pojmowania dziejów. Ileż trzeba było zużyć czasu na spekulacje filozoficzne, aby dojść do rezultatów, które dziś są podawane gotowe każdemu z nas!

Najtrudniejsze zadanie, jakie piętrzy się przd biografem Engelsa, to zbadanie co i ile każdy z dwóch nieodłącznych towarzyszy, jakimi byli Marks i Engels wniósł ze swej strony do dorobku wspólnej pracy. W tym wypadku kwestja ta o tyle się upraszcza, iż mamy przed sobą dopiero pierwszy tom traktujący tylko o pierwszych kilku latach ich współdziałalności. Do traktowanego tu okresu należą jednak tak ważne dzieła jak „Święta Rodzina“, „Ideologja Niemiecka“ i „Manifest Komunistyczny“.

Ogółem można powiedzieć, iż o ile pozwalały materjały Mayer wywiązał się dobrze z niełatwego zadania. Najlepiej udało mu się to ze „Świętą Rodziną“, w której wykazał jasno, które, zresztą bardzo nieliczne rozdziały są pióra Engelsa.

Trudniejszy orzech do zgryzienia przedstawiały dwa inne dzieła. W każdym razie wnioski jego, według których niektóre okre-

---

[1]) Herman Oncken: Lassale, przekład dr. M. Lipszyc-Balsiger. Lwów 1903.

[2]) Karol Marx. Sein Leben und sein Werk (tłomaczenie z niemieckiego z oryginału angielskiego).

[3]) Karl Marx. Geschichte seines Lebens.

[4]) Listy Engelsa do braci Graebe.

[5]) Pod tytułem: Ein Pseudonim von Friedrich Engels.

[6]) Johann Baptist von Schweitzer und die Sozialdemokratie.

[7]) Bebel. Aus meinem Leben, tom II-gi.

ludów, oraz żądającą pomocy przeciwko gwałtowi, jakim jest traktat, pozbawiający wolności naród węgierski i odbierający ludności dwóch trzecich kraju prawo samostanowienia.

Powstanie w Moskwie.

Wiedeń, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. Biuro Koresp. donosi z Berlina: Wedle wiadomości z Kopenhagi wybuchło w Moskwie wielkie powstanie. W wielu miejscach podłożono ogień. Magazyny wojskowe zniszczono.

Finlandja przeciw Rosji.

Londyn, 15 maja.

(P. A. T.). „Daily Express“ donosi, że Finlandja postanowiła wziąć udział w ofensywie przeciw bolszewikom.

Strajk we Francji.

Paryż, 15 maja.

(P. A. T.). (Havas). Osłabienie strajku jest coraz bardziej widoczne. Robotnicy coraz liczniej wracają do pracy. Generalna konfederacja pracy w ostatnim swym komunikacie do związków żąda specjalnych składek dla poparcia strajkujących. Zarząd związków okręgu Sekwany zwołuje w niedzielę wielkie wiece pod gołem niebem.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Strajk w zakładach elektrycznych rozpoczął się dziś rano, jednak liczba strajkujących jest bardzo mała, to też obsługa normalna jest zapewniona. Ogólna sytuacja strajkowa zarówno w Paryżu jak i na prowincji jest zupełnie zadowalająca.

Strajk urzędników w Berlinie.

Wiedeń, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. Biuro Koresp. donosi z Berlina, że rokowania z urzędnikami banków zostały z powodu ich żądań zerwane. W większych miastach urzędnicy bankowi rozpoczęli strajk. Ogółem strajkuje przeszło 50.000 urzędników bankowych.

Demonstracje w Pradze.

Berlin, 15 maja.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi, że w Pradze czeskiej odbyły się wielkie demonstracje robotnicze z powodu ponownego zmniejszenia racji chleba.

Okupacja Turcji.

Mikołajew, 14 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Rada Najwyższa postanowiła utrzymywać w Turcji 24 dywizje wojsk sprzymierzonych. Grecja zobowiązała się dostawić 100.000 żołnierza.

Konferencja w Spaa.

Wiedeń, 15 maja.

(P. A. T.) (Radjo). Z Paryża donoszą: Według „Temps“ Rada Najwyższa postanowiła odroczyć konferencję w Spaa na 20-ty czerwca.

Ruch powstańczy w Irlandji.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Londynu donoszą, iż Sinfejniści na zarządzenie generała Maccady, który postanowił ruch powstańczy irlandzki znieść przy pomocy siły wojskowej, odpowiedzieli zamachami na urzędy w Belfaście i Londonberry, gdzie wszystkie akta i dokumenty wpadły w ich ręce. W Dublinie zniszczono koszary żandarmerji. W całej Irlandji dokonano w środę wieczorem napadów na przeszło 20 urzędów podatkowych i zrabowano wszystkie księgi i akta. Napadom podlegają również i sądy. Dokonano nadto wielu podpaleń, wreszcie napadnięto na pociąg pocztowy idący z Cork do Middleton. Wicekról Irlandji, lord French, przybył wczoraj wieczorem do Londynu i omawiał sytuację z Bonar Law'em.

W Meksyku.

Wiedeń, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. Biuro Koresp.: Z Waszyngtonu donoszą, że Huerta objął prowizorycznie prezydenturę Meksyku.

„Przegląd Wieczorny“ pisze, że Rada ministrów w swoim projekcie „ochrony lokatorów“ (!) pozwala nietylko podwyższyć komorne o 100% w stosunku do cen z 1914 r., ale każe lokatorom opłacać za kamieniczników zwyżkę podatków miejskich, opłat za wodę, kanalizację i t. p.

Podobno na lokatorów mają być również zwalone koszta remontu kamienic...

Zatem — kamienicznicy mają być zwolnieni z wszystkich ciężarów. Nasza Rada ministrów stara się o to, aby zapomocą kamienic ilustrować czyste, niesłychanie proste, a zarazem subtelne pojęcie własności prywatnej. Kamienicznik nietylko wolny jest od pracy, ale i od wszelkiej pieczy nad swoją własnością, oraz od wszelkich ciężarów publicznych.

Kamienicznicy będą jedyną warstwą społeczną, z tytułu swojej własności nie ponoszącą żadnych ciężarów...

A no, tem lepiej... Tem łatwiej będzie wywłaszczyć kamienice i oddać je na własność gminy...

Wyszedł z druku zeszyt podwójny 12-13 tygodnika ilustrowanego

„ŚWIATŁO“.

Atrakcją i ozdobą numeru jest utwór Stefana Żeromskiego p. t. „Wybieg instynktu“. Jest to wspomnienie z młodości znakomitego pisarza i wzbudzi zainteresowanie w najszerszych warstwach czytającej publiczności.

Zasadniczy artykuł o „Twórczości proletarjatu“ Ludwika Sawickiego, dalszy ciąg pięknej powieści Struga „Wyspa zapomnienia“, poezje Noba, głębokie uwagi i rozstrząsania Bronisława Siwika, dotyczące zagadnień chwili bieżącej, bogaty dział sztuki, liczne ilustracje, kronika, i cały szereg artykulików różnej treści składają się na numer, przewyższający bogactwem treści i doborem materjału wszystkie poprzednie numery.

Z powodu braku papieru wydawnictwo zmuszone jest przez czas pewien ukazywać się co dwa tygodnie w podwójnej objętości. Jako rekompensatę czytelnicy otrzymają w każdym numerze oryginalną nowelkę najwybitniejszych pisarzy polskich, lub cudzoziemskich (w tłomaczeniu).

Cena numeru 10 marek.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Godni naśladowania.

Dotychczas nabyli

Pożyczkę Odrodzenia

na większe sumy:

p. Szereszowski	mk.	10.000.000
F-a Emanuel Pollak i Syn	„	1.323.000
p. D. Szereszowski z Rzeszowa	„	874.000
p. Jachimowicz, konsul polski z Taszkientu	„	500.000
Baron Roman Neuhoff Ley	„	500.000
F-a G. Ulrich	„	300.000
p. Stefan i Julja Piłsudscy	„	300.000
p. Bernard Abramowicz	„	210.000
F-a Inż. Bracia Jenike	„	150.000
Związek firm elektrotechnicznych	„	121.000
Minister Skarbu Wł. Grabski	„	100.000
Minister Aprowizacji Śliwiński	„	100.000
Prezydent m. Warszawy p. Drzewiecki	„	100.000
dr. H. Kucharzewski	„	100.000
p. Roch Krzeszewski	„	100.000
F-a Maciejowski i Arct	„	100.000
p. Radkiewicz	„	100.000
p. Władysław Suski	„	100.000
p. Stanisław Watraszewski	„	100.000
p. W. Pinkus	„	98.000
p. Samuel Horowitz	„	93.000
p. B. Walersztejn	„	91.000
Biegonicka cegielnia	„	84.000
p. Gabryela Gerlicz	„	75.000
p. H. Zylber	„	70.000
p. Joanna Gallera	„	70.000
ks. dr. Józef Zajechoski	„	70.000
Podolski Związek Ziemian	„	70.000
p. Stanisław Sypko	„	63.000
p. Marjan Hupka	„	61.000
p. Julja Stefaniczowa	„	56.000
p. B. Dreikurs	„	56.000
Urzędnicy Sekcji Ochrony Pracy M. O. P. i O. S.	„	55.700
Marszałek Sejmu W. Trąmpczyński	„	50.000
p. Irena Jabłońska	„	50.000
Lwowskie Tow. Akc. Browarów	„	50.000
p. Michał Strzelec	„	49.600
Urzędnicy Komisarjatu Rządu	„	47.100

Ksiądz kanonik Józef Borodzicz z Nicei nadesłał na kupno Pożyczki Odrodzenia 60.000 franków.

Za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie.

Baron Leopold Kronenberg z rodziną	mk.	3.400.000
F-a Franciszek Fuks i Synowie	„	500.000
Warszawski Giełdowy Związek Roboczy	„	302.500
p. Piotr Wertheim	„	300.000
p. August Repphan	„	155.000
p. Zygmunt Radliński	„	136.000
Tow. Ubezp. „Przezorność“	„	125.000
p. Mieczysław Grabiński	„	100.000
p. Ludwika z Orzesków Trębicka	„	100.000
p. Jadwiga Lipińska	„	100.000
Fundacja Szkolna Roesslerów	„	86.000
p. Ludwika Trębicka	„	70.000

6163

Z życia partji.

Towarzysze, pragnący być obecnymi na Zjeździe P. P. S. w d. 21, 22, 23, 24 i 25 maja r. b., jako goście, winni najdalej do poniedziałku zapisać się w swoich komitetach dzielnicowych, wpłacając po mk. 30 opłaty wejściowej za cały czas Zjazdu.

Komitety Dzielnicowe obowiązane są we wtorek złożyć do Komisji Gospodarczej Zjazdu (Jerozolimska 56) wykazy imienne zapisanych towarzyszy-gości, z przytoczeniem Nr. legitymacji partyjnej i wpłacając pobrane opłaty wejściowe.

Po wtorku żadne zgłoszenia towarzyszy-gości przyjmowane nie będą.

Komisja Gospodarcza XVII Zjazdu

Okólnik II-gi.

Komisja Gospodarcza XVII Zjazdu P. P. S. zwraca się do towarzyszy delegatów na Zjazd P. P. S., którzy pragną korzystać z noclegów oraz usług Komisji Gospodarczej Zjazdu o przywiezienie ze sobą: 1. 2 prześcieradeł, 2. koca, 3. małej poduszki, 4. kubka, 5. noża i widelca, 6. łyżeczki, łyżki.

Komisja Gospodarcza.

P. S. Zgłoszenia wysłane na ręce Sekretarjatu Generalnego zostały przekazane Komisji Gospodarczej.

Przedzjazdowa konferencja kobiet odbędzie się w czwartek, dn. 20 maja o godz. 11-ej rano, w lokalu „Robotnika“, Warecka 7. W konferencji biorą udział członkinie Centralnego Wydziału Kobiecego, oraz delegatki na Zjazd.

Z ruchu robotniczego.

Baczność robotnicy Zarządu kwaterunkowego garnizonu warszawskiego! Sekretarjat Rady del. fabr. Wojskowych niniejszem wzywa tow. robotników i robotnice Zarządu kwaterunkowego garnizonu warszawskiego na Ogólne zebranie, mające się odbyć w dniu 17 maja (w poniedziałek) o godz. 5-ej, w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56.

Na porządku dziennym: Nowy cennik i komisja kwalifikacyjna.

Baczność, członkowie Zk. Zaw. Robotn. Przem. Tabacznego. Z powodu lokautu i strajku w gilzowych fabrykach m. Włocławka, nikt z Was nie ma prawa obejmować tam posad. Zarząd.

Ze Związku Robotników i Robotnic Miejskich. Dnia 16 maja r. b., w niedzielę, o godz. 4 po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Związku Robotników i Robotnic Wydz. IX Szkolnego w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie nr. 56, m. 4.

Związek Rob. Niefachowych zwołuje wszystkich członków zarządu na posiedzenie dnia 17 maja, t. j. w poniedziałek, na godz. 7 w.

Baczność, mężowie zaufania i delegaci! Zarząd Związku metalowców z Leszna 53, wzywa wszystkich towarzyszy delegatów i mężów zaufania, aby organizowali masówki po fabrykach, warsztatach i zakładach i wyjaśniali o konieczności należenia wszystkich robotników i robotnic do Związku i o zapadłej na Walnem zebraniu uchwale o podwyższeniu wpisowego do 15 marek wkładek miesięcznych: dla robotników i wykwalifikowanych 12 mk. dla pomocy fabrycznej i kobiet 8 mk, młodociani 5 mk. i jednorazowego podatku na rzecz Związku 15 mk.

Z. P. M. S. Opuścił prasę 16-ty Nr. „Jutra“, Centr. Org. Zw. Polsk. Mł. Socj. Poszczególne n-ry są do nabycia w Sekretarjacie przy ul. Świętokrzyskiej 13.

Baczność Giserzy! W niedzielę, d. 16 maja, o g. 10 rano w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się Walne zebranie Sekcji Giserów i będzie prawomocnem bez względu na ilość przybyłych członków. Stawcie się tow. licznie, punktualnie i z książeczkami członkowskiemi.

Strajk. W Kooperatywie Kupców branży kolonjalnej, Graniczna Nr. 15, toczy się od dnia 6-go b. m. akcja ekonomiczna. Przybyłą dnia tego delegację Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, prezes Zarządu Kooperatywy — radny miejski Adolf Truskier przyjął w sposób charakterystyczny dla pewnej kategorji „działaczów społecznych“, oświadczywszy w sposób arogancki, że nie uznaje żadnych związków pracowniczych; wobec powyższego, rokowania nie mogły dojść do skutku. Strajk trwa nadal.

Pan radny Adolf Truskier zmobilizował udziałowców przeważnie drobnych kupców kolonjalnych i zamierza w ten sposób złamać akcję nędznie opłacanych pracowników. Ładny ojciec miasta.

Zatarg w fabrykach mydlarskich.

W fabrykach Tow. Przem. Mydl., Gęsia 95 i fabr. mydeł toaletowych Tow. Akc. Fr. Puls, Danilowiczowska 12, należących do jednych właścicieli, robotnicy po wspólnem opracowaniu warunków minimalnych, wystawili d. 11 bm. następujące żądania: najmniejsze płace dla robotników dziennie 110 mk., dla kobiet 60 mk., dla młodocianych do lat 16 — 35 mk., dodatek dla robotników wykwalifikowanych, pomoc lekarską do czasu wprowadzenia Kas Chorych.

Przyjmowanie i wydalanie robotników w porozumieniu ze Związkiem przemysłu chemicznego i t. p.

Po upływie 3 dni fabrykanci nie dali odpowiedzi, a nawet nie raczyli wejść w żadne pertraktacje z robotnikami, wobec czego robotnicy porzucili pracę w dniu 14 b. m. Fabrykanci straszą robotników zamknięciem fabryki, co nieraz już czynili i kazali wywieszać kartę o zamknięciu fabryki, ale zawsze ustępowali. I tym razem użyli starego sposobu, ale choćby p. dyrektor obiecał za 6 tygodni pieniądze, nietylko za dwa, jak brzmi zawiadomienie, to jednakże robotnicy nie wezmą ich, a be-

---

słone ustępy „Ideologji Niemieckiej“ pisał Engels wydają się bardzo trudne.

„Manifest Komunistyczny“ według oceny Mayera był w pełnem tego słowa znaczeniu wspólnem dziełem. Forma i styl wskazują, iż ostateczne opracowanie wyszło z pod pióra Marksa. Wszystkie prawie zasadnicze myśli można już przecież znaleźć w planie, opracowanym przez Engelsa. Marks przygotował również swój plan, który, niestety, zaginął. Oba te plany służyły za podstawę do dalszej pracy. Jaka szkoda, że nie można ich porównać i skonstatować pokrewieństwa ich myśli.

Gdy mowa o utworach wspólnych, nasuwa się pytanie, kto grał przeważającą rolę, co każdy z przyjaciół drugiemu zawdzięcza.

Mimo wielkiego uwielbienia dla Engelsa, Mayer zupełnie słusznie stawia Marksa wyżej. Przypisuje mu większą gruntowność, głębsze ujmowanie rzeczy, wyższe wykształcenie filozoficzne i zdolność siedzenia latami nad studjami w celu opracowania jakiegoś problematu.

Engels natomiast był umysłem żywszym, posiadał znacznie większą łatwość wyrażania swoich myśli, posiadał przytem większą ruchliwość umysłową. Z zawodu kupiec, filozoficzny dyletant raczej nie potrafił tak jak Marks „rzeczy stojących na głowie stawiać na nogi“ lecz dawał prawie zawsze inicjatywę, wskazywał kierunek. Pod tym względem Marks zawdzięczał mu wiele.

Jeżeli ostateczne sformułowanie założeń naukowego socjalizmu zawdzięczamy Marksowi, to pomysły do nich w ogromnej ilości wypadków wyszły od Engelsa, który przecież pierwszy, nie znając prawie że swego późniejszego przyjaciela, pokusił się skrytykować panujące poglądy w ekonomji politycznej. „Krytyka ekonomji“ i „Położenie klas pracujących w Anglji“, dwie prace zupełnie samodzielne, pisane o przedmiotach, których Marks wówczas nie znał, wskazują, iż idąc sam jeden i bez pomocy przyjaciela Engels był bardzo bliski i materjalistycznej teorji pojmowania dziejów i sformułowanej później przez Marksa genjalnej teorji ekonomicznej.

Pozostaje nam rozważyć jedno pytanie jeszcze, które porusza Ströbel przy omawianiu książki Mayera w „Arbeiter Zeitung“.

Dlaczego człowiek, o którym mówi Marks, iż tyle mu zawdzięcza, tak skromnie ustąpił na drugi plan i zrzekł się dobrowolnie pierwszeństwa na rzecz przyjaciela?

Ströbel widzi w tem rys tragicznej rezygnacji.

Pogląd ten wydaje mi się niesłusznym. Wesołe usposobienie Engelsa przeczy temu. Poprostu Engels spotkał człowieka, którego kochał jak brata i podobnież był przez niego kochanym, genjalniejszego, o bardziej naukowem zacięciu, z gruntowniejszemi podstawami naukowemi, który bardziej się nadawał do uzasadnienia i rozwinięcia wspólnych myśli. Sam Engels zadowolił się w zupełności tem, iż jakąś rzecz pojął, leżało to całkowicie w jego charakterze, do studjowania w bibljotekach latami jednej kwestji, nie nadawał się. Był pełen intuicji, o żywem usposobieniu. Dzięki tej intuicji świetnym był do dawania pomysłów i inicjatywy. Czuł to sam doskonale, a dobro sprawy, której służył, brak ambicji osobistych, usposobienie człowieka bez troski, które mu pozwalało jako starcowi jeszcze oddawać się namiętnie polowaniu, kazały mu bez walk wewnętrznych i tragicznej rezygnacji chodzić w cieniu swego wielkiego przyjaciela.

W. Kielecki.

dą strajkować do zwycięstwa. Jeszcze na ostatek trzeba dodać, że panowie ci choć tak rzewnie wylewają łzy krokodyle nad dolą robotnika i współczują mu, ale nie są w stanie dać wyższych cen robotnikowi, to jednakże w przeciągu jednego roku kupili aż 3 fabryki.

Żądania pracowników więziennych.

1. II-gi Zjazd Pracowników więziennych żąda podwyżki o 200% od obecnie pobieranych poborów, wraz z wszystkiemi dodatkami i ważnością od 1-go marca r. b. dla wszystkich pracowników więziennych, z zastrzeżeniem, by w stosunku do wzrastania cen na artykuły niezbędnej potrzeby, automatycznie była podnoszona płaca.

2. Zjazd żąda określenia funkcji mł. dozorcy na dozorcę. Żądamy, by funkcjonarjusze kategorji niższej, pełniący obowiązki kategorji wyższej, otrzymywali dodatek funkcyjny, przysługujący kategorji wyższej.

Rzemieślnicy zaś, którzy prowadzą pewien dział fachowy, winni otrzymać specjalny etat fachowców w najkrótszym czasie, a do czasu otrzymania go, żądamy przyznania im odpowiedniej renumeracji za cały czas pracy.

3. Wpisy szkolne za dzieci pracowników więziennych miały być przez Rząd płacone, przeto drugi Zjazd żąda, aby pokryto koszta kształcenia za rok ubiegły szkolny i aby nadal były one płacone za dzieci wszystkich pracowników więziennych.

4. Żądamy, by pomoc lekarska dla pracowników więziennych i ich rodzin była bezpłatna, wraz z wszelkiemi środkami leczniczemi, a z chwilą wejścia w życie kas chorych, przyłączenia pracowników więziennych do nich.

5. Zaliczyć termin noszenia umundurowania od dnia wstąpienia na służbę w więziennictwie polskiem, tak dla dozorców jak i dla dozorczyń, licząc termin na jeden rok, gdyż wobec nadzwyczaj marnego gatunku materjału, dłużej ubranie nie wystarczy.—

Jednocześnie żądamy zaopatrzenia w umundurowanie wszystkich kancelistów i wszystkich dozorców i dozorczyń, którzy jeszcze nie otrzymali go, a także by obuwie było wydane bezpłatnie dla wszystkich z zaliczeniem terminu od daty wstąpienia na służbę w więziennictwie, z przydziałem materjału na bieliznę i skóry na reperację obuwia.

6. Wobec tego, że w umowie służbowej pracownikom więziennym był zapewniony opał, światło i mieszkanie od Rządu, żądamy, by za cały czas, w którym opał wydawany nie był, wartość jego była zwrócona pracownikom więziennym w gotówce, w przyszłości zaś, opał winien być wydawany tylko w naturze. Mieszkaniowe podwyższyć o 200%.—

7. Powiększyć personel więzienny do takiej liczby, by praca każdego funkcjonarjusza trwała nie dłużej jak 8 godzin na dobę.

8. W tych wypadkach, gdy dozorca przebywający z więźniami poza obrębem więzienia nie ma możności przybycia do domu dla spożycia obiadu, winny być wypłacone dla dozorujących specjalne djety w stosunku do pobieranej pensji.

9. Kary dyscyplinarne za przekroczenia służbowe mogą być tylko pojedyncze, t. j. kar pieniężnych być nie powinno a tylko dodatkowe dyżury. —

10. Coroczne płatne urlopy miesięczne dla wszystkich pracowników więziennych winny być dawane w okresie od 1-go stycznia do 31-go grudnia, z zastępstwem urlopowanych, t. j., by ściśle był stosowany 8-mio godzinny dzień pracy.

11. Żądamy zabezpieczenia starości przez jaknajszybsze przyznanie pracownikom więziennym praw do całkowitej emerytury z zaliczeniem lat służby w więziennictwie u okupantów lub w innych instytucjach, a także lat przebytych na wojnie europejskiej. —

12. Zjazd żąda dla wszystkich pracowników więziennych stałego i regularnego przydziału miesięcznych deputatów w ilościach zwiększonych.

13. Zjazd żąda udzielenia przez Ministerjum Sprawiedliwości dla wszystkich pracowników więziennych odpowiedniego subsydjum dla szerszego rozwinięcia centralnej kooperatywy pracowników więziennych.

Listy do Redakcji.

Niesłychana samowola Rady Ministrów.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszym pozwalamy sobie przesłać Szanownej Redakcji opis bezprawia, dokonanego w państwie konstytucyjnem i o nietylko ze strony jednej największej poznańskiej instytucji bankowej, ale też ze strony Rządu Polskiego.

„Lektor", instytut literacki wraz ze swą księgarnią nauczycielską we Lwowie, rozszerzając swą działalność na całą Polskę przez zakładanie szeregu oddziałów, jak w Krakowie, Lublinie, Poznaniu, wynajął i w Warszawie jeszcze w kwietniu r. z. dość obszerne 2 lokale sklepowe przy ul. Sienkiewicza nr. 5 na przeniesienie swego zakładu centralnego jako ogniska kulturalnego.

Podczas dokonywania bardzo kosztownych adopcji lokalu dom ten zakupił „Bank Spółek zarobkowych w Poznaniu" i korzystając z wyjazdu kierownika „Lektora", zamknął nowemi zamkami ten lokal, uniemożliwiając tym samym wykończenie rozpoczętej adoptacji oraz dysponowanie książkami, które w skrzyniach zostały do tego lokalu przywiezione. Przeciwko temu gwałtowi wniósł „Lektor" skargę do Sądu pokoju m. st. Warszawy X-go Okręgu, który po rozpoznaniu sprawy w dniu 2 września 1919 roku uchwalił:

przywrócić instytutowi literackiemu „Lektor" zakłócone przez Oddział Warszawski Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu posiadanie i używanie sklepów wyż. wymienionych i zasądzić od tegoż banku na rzecz instytutu literackiego „Lektor" koszta sądowe mk. 75. Wyrok ten na zasadzie punktu 138 art. Post. Cywil. ulega wykonaniu niezwłocznie.

Z powodu późnego rozstrzygnięcia wyroku a nadto nadchodzącej zimy musiał „Lektor" ukończenie rozpoczętych adoptacji zostawić do wiosny r. b., a tem samem przez stracenie najsilniejszego sezonu księgarskiego poniósł nietylko olbrzymie krociowe straty w obrocie handlowym, ale został wstrzymany w sile swej rozwojowej.

Kiedy w lutym r. b. na podstawie szczegółowych planów dokonanych przez architekta p. Ostrowskiego objął wykonanie luksusowego wewnętrznego urządzenia p. Konopka stolarz lwowski i kiedy całe urządzenie wynoszące przeszło pół miljona marek było na ukończeniu, przyjechał dr. Lewicki z wyż. wspomnianym architektem do Warszawy w kwestji ukończenia przerwanej adoptacji lokalu. I jakie przerażenie ogarnęło przybyłych na miejsce, kiedy zobaczyli, że w ich lokalu ktoś inny gospodaruje, pakę z książkami wyniesiono, zaś zakupione przez „Lektor" umywalnie wraz z całem urządzeniem zmontowano do muru oraz rozpoczęto wykańczać instalację elektryczną. Po dowiedzeniu się, że Bank Spółek Zarobkowych pomimo wyroku i tytułu wykonawczego objął lokal ponownie w posiadanie, udał się dr. Lewicki do prawnego zastępcy „Lektora", adwokata Orłowskiego, prosząc go o wyjaśnienie. Adwokat udał się bezzwłocznie do Urzędu Mieszkaniowego i tam mu powiedziano, że Urząd Mieszkaniowy wprowadził Bank Spółek Zarobkowych na podstawie Uchwały Rady Ministrów. A więc wyrok Sądu Pokoju miasta st. Warszawy oraz posiadanie tytułu wykonawczego przeciw Bankowi zostało przez Radę Ministrów zlekceważone i przez pominięcie wszelkich ustaw konstytucyjnych dokonano ponownie bezprawia, podcinając zupełnie byt bardzo poważnej we Lwowie i w Polsce instytucji kulturalnej przez narażenie jej na miljonowe straty.

Zechce Szanowna Redakcja podać to do wiadomości publicznej, jak u nas w Polsce są szanowane ustawy i chronione prawa obywateli.

Lektor. Instytut Literacki.
Dr. Lewicki.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do notatki umieszczonej w numerze 120 Szanownego pisma z 4 b. b., a dotyczącej nieprzyjmowania przez urzędy pocztowe b. Dzielnicy Pruskiej prenumerat na czasopisma wychodzące w innych dzielnicach Polski pozwala sobie Departament Pocztowy Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej poinformować Sz. Redakcję, że zakaz przyjmowania prenumerat pocztowych dotyczy wszystkich czasopism bez wyjątku, wychodzących na obszarach Kongresówki i Małopolski, ponieważ na tych obszarach nie zostały jeszcze wprowadzone przepisy, dozwalające na prenumeratę czasopism za pośrednictwem urzędów pocztowych. Chcący zamówić czasopismo, wychodzące poza granicami b. Dzielnicy Pruskiej, musi się odnieść bezpośrednio do administracji odnośnego czasopisma, co uczynić może za pomocą przekazu pocztowego, przesyłając zarazem przypadającą należytość abonamentową.

Szef Departamentu Poczt i Telegrafów.
(Podpis nieczytelny).

Kronika.

Przyjęcie Naczelnika Państwa w Warszawie. Naczelnik Państwa przyjeżdża do Warszawy dnia 18 b. m. o godz. 4-ej po południu. Po powitaniu przez sfery rządowe i wojskowe na peronie, miasto w osobach Rady miejskiej i Magistratu powita Naczelnika Państwa u wyjścia z dworca. Następnie Naczelnik Państwa w towarzystwie przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i miejskich uda się przez Aleje Jerozolimskie i Nowy Świat do kościoła św. Aleksandra, gdzie oczekiwać będą członkowie sejmu i gdzie odśpiewane będzie uroczysie „Te Deum".

Restauratorzy, cukiernicy i t. d. mogą podwyższać ceny. Ptaś im pozwala!

1) Zawiesza się od d. 15 maja na czas aż do odwołania obowiązkowe składanie cenników restauracji, jadłodajni, bufetów, pokojów do śniadań, barów, pensjonatów, szynków i cukierni w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją (wedł. § 3 rozp. z d. 5 kwietnia 1919 r.).

2) § 1. o wywieszaniu we wszystkich pokojach cenników,

§2. o wywieszaniu cenników w oknach lub w drzwiach zakładu i § 4. o grzywnie do 20.000 mk. z zamianą na areszt do 3 mies. za niewykonanie powyższych przepisów rozporządzenia z dn. 5-go kwietnia 1919 r. pozostają w mocy.

3) Ceny maksymalne obiadów mk. 19 dla zakładów restauracyjnych I kategorji, mk. 17 dla II kategorji i mk. 12 — dla III kategorji pozostają w mocy i powinny być w cennikach umieszczone.

Szef Urzędu: (—) Ptaś.

Od czasu urzędowania p. Ptasia Urząd Walki z Lichwą stał się śmieszną komedją. P. Ptaś rezolutnie popiera wolny — pasek.

Zmiana w rozkładzie pociągów. W celu należytego uzgodnienia kamunikacji Warszawy z Bydgoszczą, Poznaniem i Grudziądzem, pociąg osobowy Nr. 415, poczynając od nocy z 15 na 16 maja r. b. kursować będzie według zmienionego następującego rozkładu: Warszawa W. osob. odj. 23.20, Toruń przyj. 6,45. Oprócz tego, wobec otwarcia od dnia 16 maja r. b. sezonu kąpielowego w Ciechocinku, Dyrekcja Warszawska w pociągach osobowych, wychodzących z Warszawy o godz. 7,20 i 23.20 i przychodzących do Warszawy o godz. 7.30 i 23.30, wyznaczyła specjalne wagony dla komunikacji bezpośredniej Warszawa-Ciechocinek i z powrotem.

(m) **Nowa taryfa na kolejach.** Nakładem Ministerjum Kolei Żelaznych ukazała się „Ogólnopolska taryfa osobowa i bagażowa", która wydana została w myśl dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego 1919 r. konstytucyjnie zatwierdzonego w dn. 7 kwietnia 1919 r. w drodze rozporządzenia Ministra Kolei Żelaznych i w porozumieniu z Ministerjum Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu. Data wprowadzenia w życie wspomnianej taryfy ogłoszona będzie w „Dzienniku Ustaw" i w „Monitorze Polskim" osobnem rozporządzeniem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa taryfa podwyższona będzie już od 1 czerwca r. b.

Odczyt prof. Petrażyckiego. W niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 4-ej po poł., w auli Uniwersytetu prof. Leon Petrażycki wygłosi na rzecz „Towarzystwa badania dziejów reformacji w Polsce", odczyt p. t.: „O istocie i przyczynach rewolucji i reformacji". Bilety po 5, 10 i 20 mk. są do nabycia w księgarni M Arcta i E. Wendego.

(a) **Interwencja na rzecz aresztowanych.** Władze czeskie aresztowały w Podwilku na Orawie Kazimierza Kordele z Sidziny w Galicji za energiczną obronę Spiżaków przeciw nadużyciom czeskim i osadziły Kordele w więzieniu w Presburg. Ministerjum spraw zagranicznych obecnie interwenjuje u władz czeskich w celu zwolnienia aresztowanego.

Zarząd Związku Bibljotekarzy Polskich podaje do wiadomości, że dn. 18-go b. m. o godz. 7 i pół w gmachu Bibljoteki Publicznej (Koszykowa 26) odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków Związku. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, drugie prawomocne bez względu na liczbę członków odbędzie się tego samego dnia i w tym samym lokalu o godz. 8 wieczorem.

O tytuł adwokata. B. poseł na Sejm ustawodawczy p. Noech Prylucki — na skutek odezwy Naczelnej Rady adwokackiej, został skazany przez sąd pokoju 8-go okręgu (sędzia Rosenzweig) na 500 mk. grzywny lub 3 tygodnie aresztu za nieprawne używanie w podaniu do Ministerjum Aprowizacji tytułu adwokata.

(a) **Szkoła techniczna.** Mieszkańcy m. Żyrardowa złożyli Rządowi petycję o otwarcie w tem mieście średniej szkoły technicznej, która dla rozwoju fabrycznych zakładów żyrardowskich jest nadzwyczaj konieczną.

Wsiadanie i wysiadanie z tramwajów. Wobec wprowadzenia tytułem próby systemu wsiadania przez tyły, a wysiadania przez przedni pomost wagonów tramwajowych, komendant policji polecił organom policyjnym w razie potrzeby okazywać służbie tramwajowej pomoc przy wprowadzaniu tej inowacji w życie.

(a) **Wizowanie paszportów.** Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom, aby wszelkie paszporty, podległe wizie Ministerjum Spraw zagranicznych były odsyłane do tego ministerjum; wydawanie zaś przed wizą paszportów na ręce interesantom może być tolerowane tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

(a) **Kartofle na nasienie.** Ministerjum Rolnictwa dało upoważnienie swym referentom, w razie braku kartofli na sadzenie dla ludności zatrzymywać transporty kartoflane do 15 maja, obracając je na materjał nasienny.

(m) **Karee samochodowe.** Na ul. Górczewskiej przed domem nr. 11 samochód najechał na bryczkę powożoną przez Stefana Zubrzyckiego (Sienna 19). Bryczka została kompletnie rozbita, zaś jadący w niej zostali wyrzuceni na bruk i potłukli się ogólnie. Są to: Janina Zubrzycka, Stefan Zubrzycki i Jerzy Żmijewski ze wsi Górek. Poszwankowani pojechali do domu. Sprawca wypadku, szofer, uciekł, pozostawiając na drodze samochód bez numeru.

— Wychowaniec schroniska R. G. O. (Wołowa nr. 34) 11-letni Jan Ulanowski, przebiegając przez środek jezdni na ul. Targowej, mimo dawanych sygnałów przez szofera, wpadł pod koła samochodu należącego do sanitarnej misji amerykańskiej. Chłopca ogólnie potłuczonego zabrał szofer i tymże samochodem przewiózł do szpitala Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Terespolskiej nr. 34. Nazwiska szofera narazie nie ustalono.

— Przy zbiegu placu Trzech Krzyży i ulicy Wspólnej samochód wojskowy D. O. G. Warsz., prowadzony przez plutonowego Marjana Adamkiewicza, przejechał Marję Mikanowską (Krucza nr. 19), która uległa złamaniu ręki i ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowaną, po udzieleniu pomocy przez lekarza szpitala św. Rocha, przewieziono tymże samochodem do domu.

(m) **„Ogonki" po loterję.** Onegdaj, t. j. w wigilję ciągnienia I-ej klasy I-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej przed niektóremi kantorami bankierskiemi utworzyły się „ogonki" z osób żądnych spróbowania szczęścia na najnowszej loterji.

(m) **Zgony więźniów.** W ostatnich tygodniach wzrosła w zatrważający sposób śmiertelność wśród więźniów. Ostatnio w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej zmarli: Feliks Wojciechowski, lat 60, mieszkaniec wsi Karolina, gm. Helenowa pow. błońskiego, oraz Władysław Królikowski, lat 34 (Krak. Przedm. 56).

Ostatni przed kilku tygodniami był skazany przez sąd okręgowy na bezterminowe więzienie za współudział w krwawym napadzie bandyckim na dom bankowy Wacława Klepczyńskiego przy ul. Marszałkowskiej nr. 108.

Samobójstwo. 36-letnia Stefanja Maciejewska, Złota nr. 49, która z rozpaczy że porzucił ją kochanek, otruła się kwasem karbolowym, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Desperatka pozostawiła dwoje drobnych dzieci.

Zamachy samobójcze. W domu nr. 11 przy ul. Brzeskiej na Pradze napiła się szklankę ługu w celu samobójczym 24-letnia Weronika Sztrejmanówna (Nowowiejska nr. 16), którą pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Wiejskiej nr. 11 zażył niewiadomej trucizny w celu samobójczym stróż domu, 36-letni Jan Luba, któremu pomocy na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

Zderzenie tramwajów. Na Nowym Zjeździe w pobliżu mostu Kierbedzia elektrowóz linji nr. 6 wpadł na stojący na przystanku elektrowóz linji nr. 5, przyczem wskutek zderzenia zostało potłuczonych 6 osób z pasażerów, zaś przy elektrowozach zostały uszkodzone łączniki. Pomocy poszwankowanym pasażerom udzielił lekarz pogotowia.

Pod pociągiem. Na przejeździe kolejowym przy ul. Górczewskiej dostał się pod pociąg 55-letni Andrzej Krzyczkiewicz, robotnik, i uległ powikłanemu złamaniu prawego przedramienia, złamaniu żebra oraz ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble carskie (500) 251—242.
Franki franc. 13.60—13.65.
Funty szterl. 815—800.
Dolary Stan. Zjedn. 201—198.
Marki niem. (100) 400—410.

Pożyczka przymusowa.

Ministerjum Skarbu komunikuje: Ministerjum ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcji obecnie rozpisanych pożyczek. Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej będzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia:

1) Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentową, to znaczy nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwrócić wpłacony kapitał.

2) Oprocentowanie ma wynosić 3 (trzy) od sta.

3) Do zapłacenia pożyczki będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne, jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą.

4) Obowiązek opłacenia pożyczki ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek, ruchomy lub nieruchomy, wyższy od 50.000 marek, albo dochód roczny z płacy wyższy od 25.000 mk. lub wreszcie prowadzą jakiekolwiek samodzielne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe.

5) Pożyczka będzie rozdzielona według stopy progresyjnej i to w dwóch ratach; rozdziału pierwszego dokonają władze skarbowe na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a drugą ratę rozdzielą specjalne komisje, uwzględniając stosunki wojenne, wzbogacenie się w czasie wojny, rentowość przedsiębiorstw i t. p. okoliczności.

6) Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu subskrypcji na pożyczki obecne i oczywiście zmniejszy się automatycznie w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza długoterminowej, która uwalnia od pożyczki przymusowej.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu dnia 7 b. m. uchwalił w celu podniesienia produkcji torfu upoważnić Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych do zakupienia pewnej ilości maszyn do wyrobu torfu lanego, które miałyby być odstępowane na dogodnych warunkach kredytowych posiadaczom małej własności ziemskiej; zaniechać w przyszłości rekwizycji torfu oraz wstrzymać przydział węgla właścicielom torfowisk, jakoteż przedsiębiorstwom położonym w pobliżu terenów torfowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny uchwalił, z uwagi na ujemny bilans płatniczy kraju, zakaz przywozu z zagranicy całego szeregu towarów zbytkowych, tudzież takich, które wyrabiają fabryki krajowe.

Wreszcie Komitet Ekonomiczny postanowił podwyższyć o 100% cenę za konie, podlegające poborowi do wojska, oraz uznał za konieczne wydanie rozporządzenia co do ograniczenia zużycia prądu elektrycznego na oświetlenie".

Z sądów.

O odszkodowanie za utratę wzroku.

Panna Kazimiera Serafinowiczówna, działając przez adw. Nowickiego, wystąpiła z powództwem przeciwko Magistratowi m. Warszawy, żądając zasądzenia renty dożywotniej po 300 marek miesięcznie, lub jednorazowo 36,000 marek z tytułu, że będąc felczerką w szpitalu św. Stanisława przy chorych zakaźnych, zaraziła się tyfusem plamistym, następstwem czego była zupełna utrata wzroku. Powołując się na to, że zarażenie nastąpiło wskutek braku odpowiednich środków zapobiegawczych, jak szczepienie ochronne i niedostatecznego zaopatrzenia felczerów przez szpital w odpowiednie ubrania, rękawiczki i maski, domagała się uznania winy magistratu.

Sąd Okręgowy w składzie: wice-prezesa sędziego Stankiewicza i członków sądu Tenczyna i Chludzińskiego, po wysłuchaniu przemówienia obrońcy magistratu, adw. Gabryela, uznał: jak stwierdzają świadectwa lekarskie, powódka S. przed zapadnięciem na tyfus plamisty cierpiała już na jaskrę i że dlatego tylko, zachorowawszy na tyfus plamisty, wzrok utraciła; że według opinji biegłego lekarza zarazek tyfusu znajduje się we krwi i jest przenoszony na zdrowych, że szczepienia ochronne stosowane są tylko w nielicznych wypadkach i że właściwie żadne środki zapobiegawcze od zarażenia się tyfusem plamistym nie zabezpieczają; że z tego powodu należy przyjść do wniosku, że S. zaraziła się tylko z racji obowiązków swoich, a nie wskutek braku stosowania przez Magistrat środków zapobiegawczych, które właściwie przy tej straszliwej chorobie dla służby szpitalnej nie istnieją; że magistrat umieścił powódkę w zakładzie dla kalek, czyli, że istnienie Serafinowiczównie, jako swej b. pracownicy, która wzrok utraciła przy pełnieniu swych obowiązków, umożliwił.

W tym stanie rzeczy, wina magistratu w sensie 1382 i 1384 K. C. nie została ustalona i dlatego Sąd powództwo S. oddalił.

Kara za niezameldowanie duru.

Sąd Pokoju 26 Okręgu m. Warszawy dn. 10-go maja skazał felczera Bera Krakowskiego, zamieszkałego przy ul. Siennej Nr. 82, na 100 marek kary za niezameldowanie o chorej na dur plamisty.

O eksmisję prokurenta banku.

Filja warszawska Banku handlowego w Łodzi, która posiada dom swój w Warszawie, przy ulicy Kredytowej Nr. 6, przyjętym zwyczajem udzielała mieszkania w swoim domu dyrektorowi filji i wicedyrektorowi. Jak wiadomo, niektóre banki tutejsze z wybuchem wojny rozpoczęły stosować system oszczędnościowy, rugując licznych pracowników, a przedewszystkiem najstarszych. To postępowanie głośno potępiał swego czasu wice-dyrektor powyższej filji, p. Maksymiljan Blüth i tem naraził się dyrekcji, która wymówiła mu posadę, nie przytaczając żadnych powodów.

Jednocześnie bank wystąpił z żądaniem opróżnienia lokalu zajmowanego przez p. B. w domu banku, motywując tem, że lokal ten jest potrzebny niezbędnie i natychmiast dla nowego następcy B. Badany w sądzie dyrektor filji banku łódzkiego, p. Marchwicki zeznał, że przyczyną wymówienia było „zbyt nerwowe usposobienie p. Blütha." Inni świadkowie ustalili, że nowy wicedyrektor zajął już inny lokal w tymże domu, że w w domu banku mieszka również inny prywatny lokator, że nowy wice-dyrektor pretenduje do mieszkania, zajmowanego przez B., że wreszcie wynagrodzenie B. wyrażało się i w pensji i w mieszkaniu w naturze. —

Sąd pokoju, wychodząc z zasady, że z chwilą utraty posady p. B. stracił tytuł do posiadania lokalu, nakazał eksmisję. —

Rzecznik wice-dyrektora B., adwokat M. Kloczewski w obszernej apelacji, zbijając motywy sądu pokoju i banku, dowdził, że B. był niewątpliwie lokatorem w domu banku i w tym charakterze zajmował pomieszkanie, ponieważ nikt nie może twierdzić, iżby bank czynił mu z mieszkania darowiznę. Blüth płacił za nie z lichwą pracą swego mózgu i nerwów i przy określaniu jego pensji wartość tego mieszkania bezspornie była brana pod uwagę. Czy zatem płaciłby za mieszkanie gotówką, a natomiast brałby większą pensję, czy odrazu komorne było mu potrącane z pensji — nie gra tu oczywiście żadnej roli; będąc zatem lokatorem, winien korzystać z opieki ustawy sejmowej o ochronie lokatorów.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego (sędzia przew. Frankenstein), podzielając wywody te powództwo banku o eksmisję B. oddalił, skazując go na 100 marek kosztów sądowych na rzecz pozwanego B.

Teatr i Muzyka.

Warszawski Teatr Dramatyczny:

„Romeo i Julja", tragedja w 5-ciu aktach (18-tu odsłonach) W. Szekspira.

Nienawiść, panująca między dwiema rodzinami werońskiemi Montekich i Kapuletów, jest faktem historycznym. O miłości i tragicznym zgonie dwojga kochanków opowiada Girolamo della Corte w „Istoria di Verona", jako fakt zaszły na początku 14 stulecia. Być może, iż prawdziwą historję dwojga kochanków, z innych rodów pochodzących, złączono z dziejami rywalizacji tych dwu głównych familji. Już w r. 1535 wyszła w Wenecji nowella Luigi da Porto na tem tle osnuta. Szekspir mógł też korzystać z opowiadania o „Romeo i Julji", podanego przez Artura Brooke lub ze zbioru Payutera około 1562 r. Romantyczną tragedję napisał Szekspir w 27 roku życia. Sława wielkiego poety-dramaturga zjednała mu względy dworu i panów angielskich. Oprócz prawdziwej tragedji jest tu wesołość i lekka żartobliwość. Szekspir odmalował swój wiek, obyczaje, sposób, myślenia i przywary ludzi, z którymi żył tak, jak widział ich w tłumie i zgiełku. W przeprowadzeniu akcji i stylu nie trzymał się on żadnych wzorów i ustalonych prawideł, lecz ulegał własnej fantazji.

W „Romeo i Julji" bohaterem jest Romeo, pogrążony jedynie w życiu refleksyjnem, a Julja cichą, cierpiącą i kochającą kobietą, przypominającą Ofelję i Kordelję w przeciwieństwie do szatańskiej Lady Mackbet. Laurenty przebiegły i dobrodusznie złośliwy ojciec Franciszkanin, groźny Eskalus, książę Wenecji i groteskowe postacie, jak np. Marta i Piotr odmalowane są żywo i plastycznie. Publiczność warszawska zasmakowała w prostocie, szorstkości i genjalnej samowoli poety angielskiego, bo Szekspir odtworzył nam nowe światy prawdziwego piękna i swobody. Pomimo, że rozbił on tragedję na mnóstwo drobnych epizodów, wskutek wierności dla dziejowej kolei faktów, nie unieważnił jednak artystycznej budowy i jednolitości utworu. Dyr. Konczyński wystawił tragedję nader starannie. Z artystów wyróżnili się pp. Żeromski w roli Tybalta, Kalinowski (Parys) i Morozowiczówna (Marta). P. Paschalisówna jako Julja miała dużo wdzięku, nad dykcją jednak winna popracować, zaś p. Niwiński dziwnie nieszczerze, twardo i zimno wygłaszał tyrady nieszczęśliwego kochanka Romea. Szybka zmiana dekoracji, dzięki bocznym kotarom, przyczyniła się do udatnej całości.

Teatr Bagatela:

„Czarodziejka", komedja w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

Autor „Gorącej krwi" i „Pana posła" ani na chwilę nie myśli rozstać się z wsią, którą pasjami lubi, stara się ją też odmalować w żywych, jasnych barwach, skąpanych światłem i zielenią. Zazwyczaj jego chłop lub dziedzic żyje wsią i oddycha radośnie na widok pięknej natury. Takim „piewcą" wiejskim tym razem jest... pan Adolf Feiman — typowy dorobkiewicz, „łapigrosz", szukający odpoczynku w wiejskiem zaciszu. Córka Feimana, Żaneta, dość długo pozostająca mimo miljonów, panną na wydaniu, wpada w oko dystyngowanemu hrabiemu Orskiemu, zaś przyjaciel jego Wacław Kalwicki żeni się z uroczą sąsiadką, panną Womelą Hanecką, odgrywającą w jego życiu rolę prawdziwej „Czarodziejki". I oto sztuka choć dość konwencjonalna, posiada gładki, dowcipny djalog i powiew młodzieńczej werwy. Z humorem odegrał rolę Feimana doskonały komik Fertner, a Baumanowa — Eleonorę. P. Zarzycka wykazała w roli Żanety swobodę i temperament, mniej jednak miała wdzięku i uroku wesołego dziewczęcia. P. Staszewski był sztywnym Kalwickim, zaś Macherski lekkim i żwawym hr. Orskim. P. Belina była pełną wdzięku „czarodziejką". Reżyserja p. Gasińskiego nader staranna.

M. L.

Z Opery. Dziś o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych balet „Flet zaczarowany" i „Divertissement baletowe". Wieczorem „Halka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Fantazy".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Pygmaljon". Próby ze sztuki Wilde'a „Wachlarz lady Windermere", pod kierunkiem reżyserskim p. Bończy-Stępińskiego dobiegają końca.

Teatr Reduta. Dziś „Papierowy kochanek".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Caillaveta i Flersa „Zakochani".

Teatr Nowości. Dziś „Wesoła Wdówka", jutro „Księżna Czardaszka".

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 pp. baśń czarodziejską „Kopciuszek", wieczorem sztukę historyczną Tadeusza Frenkla „Grzech Napoleona".

Teatr Powszechny. Dziś 2 razy. o godz. 4-ej po poł. i o 8-ej wiecz. „Gospoda pod białym koniem".

Zawiadomienie.

Dnia 17 maja r. b. wszystkie wydawnictwa P. P. S. i broszury przeniesione zostają z ul. Wareckiej 7 na ul. Wspólną Nr. 17

„Księgarnia Robotnicza“.

Tamże mieścić się będzie Administracja „Niedzieli Chłopskiej“, „Przedświtu“, „Światła“, „Głosu Kobiet“.

Baczność, członkowie Koop. „Promień“!!!

W niedzielę, dn. 16 Maja b. r. o godz. 2-ej po południu przy ul. Karowej Nr. 31 w sali T-wa Higienicznego odbędzie się

DOROCZNE Walne Zebranie

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu.
4. „ ze zjazdu Z. R. S. S.
5. Sprawa jednego stowarzyszenia m. Warszawy.
6. Wybór Rady.
7. Wnioski członków i Zarządu. 6024

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl